GŁOS POMORSKI

Nr. 167 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez. pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy. za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 20-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Konferencja londyńska.

Prace w komisjach.

Komisja uchybień ze strony niemieckiej. — Komisja dla sum odszkodowawczych. Memorjał Stresemanna. — Pogodny nastrój konferencji.

KOMISJA UCHYBIEŃ Z STRONY NIEMIEC.

Londyn, 18. 7. (Pat.) Komisja, obradująca nad sprawami ewentualnych uchybień ze strony Niemiec oraz sankcji ze strony sojuszników, rozpoczęła wczoraj dyskusję, biorąc za podstawę notę z dnia 9 lipca, której tekst został zakomunikowany wszystkim delegacjom. Rzeczoznawcy angielscy przedstawili kontrprojekt, zawierający kilka warjantów. Rzeczoznawcy francuscy mają przygotować nową redakcję.

Londyn. 18. 7. (Pat.) Havas donosi, iż sprzecznie z pewnemi wiadomościami, komisja do spraw odszkodowań sama zamianuje przedstawiciela amerykańskiego w razie, gdyby tej komisji zostało powierzone stwierdzenie uchybień w wypełnieniu planu Davesa ze strony Niemiec. W razie, gdyby delegaci w komisji odszkodowań nie byli zgodni co do wyboru osoby delegata amerykańskiego, zostanie on wyznaczony przez trybunał haski.

KOMISJA DLA SUM ODSZKODOWAWCZYCH.

Londyn, 18. 7. (Pat.) Komisja do spraw przekazania sum odszkodowawczych zakończyła zasadnicze porozumienie w sprawie organizacji odszkodowań rzeczowych, mających wpłynąć z chwilą wygaśnięcia terminowych układów, zawartych z M. I. C. U. M.

Ukończono również narady w sprawie konieczności arbitrażu w razie konfliktów, mogących powstać między rządem Rzeszy a komisją do spraw przekazania sum, wpłaconych przez Niemcy.

Londyn, 18. 7. (Pat.) Druga komisja konferencji londyńskiej nie odbyła posiedzenia, a to w tym celu, aby pozwolić rzeczoznawcom technicznym ze strony Francji Francji i Belgji na ukończenie redakcji wspólnego projektu, dotyczącego poszczególnych etapów ewakuacji zagłębia Ruhry, która ma nastąpić tego dnia, kiedy plan Davesa bedzie uskuteczniony.

Londyn, 18. 7. (Pat.) Havas donosi, iż w komisji obradującej nad sprawami, dotyczącymi ewentualnych uchybień ze strony Niemiec oraz sankcji, delegaci amerykańscy zażądali, aby na przyszłość w sprawach szczególnie ważnych komisja do spraw odszkodowań wypowiadała się jednomyślnie, a nie jak dotychczas, przez większość głosów.

Delegaci angielscy podtrzymują pogląd, aby specjalnie wyznaczony do spraw wypłat delegat oceniał charakter oraz pewność ewentualnych uchybień ze strony Niemiec przedtem, zanim komisja do spraw odszkodowań stwierdzi je oficjalnie.

Londyn, 18. 7. (Pat.) Jakkolwiek prace komisji konferencji postępują stale naprzód, to jednak nie doszły do tego stopnia, aby rezultaty tych prac podać można było do wiadomości publicznej.

Komisje sporządziły zalecenia prowizoryczne. Zalecenia te zostaną przedstawione na następnej plenarnej sesji konferencji, która odbędzie nad niemi dyskusję. Dopiero po przyjęciu zaleceń przez konferencję zostaną one podane do wiadomości publicznej.

Druga komisja konferencji odbędzie jutro posiedzenie, na którem rozważany będzie projekt francusko-belgijski, przedstawiający zasady, na których miałaby się odbyć ewakuacja zagłębia Ruhry. Projekt przedłoży Seydoux. Tekst tego projektu przedstawiony został dziś delegacjom państw zainteresowanych tak. aby na posiedzeniu jutrzejszem można już było przystąpić do dyskusji nad nim.

MEMORJAŁ STRESEMANNA.

Berlin, 18. 7. (Pat.) Minister Stresemann wystosował do główniejszych członków konferencji londyńskiej memorjał, w którym wzywa konferencję, aby nie zamykała swoich obrad, nie wyznaczywszy uprzednio daty i warunków wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry.

Londyn, 18. 7. (Pat.) Prace komisji konferencji posuwają się naprzód. Pierwsza konferencja odbyła się dziś pod przewodnictwem Snowdena, posiedzenie w gmachu Foreign Ofice. Omawiano sprawę udziału delegata amerykańskiego w pracach komisji odszkodowań w tych wypadkach, gdy chodzić będzie o stwierdzenie uchybień i złej woli Niemiec.

Trzecia komisja obradowała dziś rano pod przewodnictwem Roberta Kinderley'a. Komisja ta przedłoży niebawem konferencji wypracowany w szczegółach plan spłat odszkodowawczych Niemiec i rozdziału ich między państwa zainteresowane.

Prasa podnosi jednomyślnie poważną atmosferę, jaka cechuje prace komisji i konferencji i rokuje obradom londyńskim owocne rezultaty.

Londyn, 18. 7. (Pat.) Następne plenrane posiedzenie konferencji odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. W niedzielę nadchodzącą delegaci na konferencję podejmowani będa przez premjera w Chequers.

Premjer Grabski o sanacji.

Wiedeń, 18. 7. (AW.) „Neue Freie Presse" zamieszcza w dzisiejszym numerze artykuł premjera Grabskiego pod tytułem „Warunki i skutki stabilizacji waluty w Polsce".

Premjer Grabski stwierdza, iż równowaga budżetu Polski jest faktem niezbitym, oraz zastanawia się nad sposobami zabezpieczenia tego stanu. Autor szkicuje historję waluty i wreszcie omawia skutki stabilizacji odnośnie do stosunku drożyzny. Dochodzi do wniosku, iż artykuły spożywcze potaniały w ostatnich miesiącach, cv wykazuje obniżenie się indeksu drożyzny.

Odnośnie do przesilenia w przemyśle, stwierdza, iż te same objawy miały miejsce we wszystkich państwach które przeprowadziły sanację waluty i wyraża nadzieję, iż kryzys ten minie prędko i stosunki przemysłowe w Polsce w szybkim tempie podążą w kierunku uzdrowienia ostatecznego.

Zbliżenie litewsko-łotewskie.

Ryga, 18. 7. (Pat). Minister spraw zagr. Seja w rozmowie z przedstawicielami prasy łotewskiej na zapytanie, dlaczego tak powoli posuwa się zbliżenie litewsko - łotewskie, oświadczył że Łotwa dotąd wszelkich starań w celu ustalenia niotylko politycznego, ale i ekonomicznego zbliżenia. Nie jest winą łotewskiego ministra spraw zagr., że usłowania te nie spotkały się dotąd z należytym oddźwiękiem. Oświadczenie ministra Seji dowodzi, że Litwie nie tyle hcodzi o zbliżenie na polu ekonomicznem ile o wyzyskanie przymierza przymierza z Łotwą dla celów wyłącznie politycznych, a w szczególności o znalezienie sojusznika w walce o Wilno. Litwini skierowali się widocznie jednak pod złym adresem.

Grabski nie podpisał dymisji Zamoyskiego.

Warszawa, 18. 7. (AW.) „Rzeczpospolita" twierdzi że premjer Grabski dotychczas nie przyjął dymisji min. Zamoyskiego.

Poseł Głąbiński i senator Zdanowski odwiedzili dziśiaj ministra Zamoyskiego, prosząc go, aby pozostał na dotychczasowem stanowisku. Min. Zamoyski oświadczył. że prośbie tej nie może zadość uczynić.

Pan Kucharzewski Min. S. Z.?

Warszawa, 18. 7. (AW.) Według „Kurjera Czerwonego" klub Piasta wysuwa jako kandydata na stanowisko M. S. Z. p. Kucharzewskiego, pierwszego premjera z czasów okupacji niemieckiej.

Obiad polityczny w Warszawie.

Warszawa, 18. 7. (AW.) Dziś wieczorem premjer Grabski wydał wielki obiad polityczny w związku z uchwaleniem budżetu i pełnomocnictw, oraz zakończenia sesji sejmowej.

Zdecydowana postawa dziennikarzy włoskich.

Rzym, 18. 7. (Pat.) Według informacji „Giornale d'Italia", wszystkie włoskie związki dziennikarzy odmówiły wyznaczenia swoich członków do komisji, przewidzianej przez dekret, ograniczający wolność prasy. Na ich miejsce wyznaczeni zostali sędziowie.

Ukończenie prac sejmowych.

Sejm ukończył swe prace sesji 1923/24 wczoraj popołudniu.

Przychodziłoby teraz rzucić w stecz wzrokiem na potężną połać pracy, jaką Sejm wykonał. Praca ta była trudna i mozolna, gdyż dopiero od roku mniej więcej zaczęła się uciszać zażarta walka stronnictw tak. że można było pomyśleć o najważniejszych poczynaniach pracach, które należało dla dobra ogółu wykonać.

I istotnie dzięki tej właśnie ugodowości stronnictw udało się właśnie nam wykonanie tych prac.

Bo jak powiada prof. St. Grabski w artykule wstępnym „Słowa Polskiego":

„Wszędzie na świecie są stronnictwa i walki stronnictw. I tak było przez cały ciąg znanej nam historji Ale były narody i okresy ich życia, w których walka stronnictw sprowadzała ruinę Państwa, jak np. Ateny poperyklesowskie, republiki włoskie czasów odrodzenia, Polska końca 17-go i pierwszej połowy 18-go stulecia, a kiedyindziej znów z walk tych wyrastał rozkwit cywilizacji i potega polityczna narodów. Walka stronnictw jest zgubą ojczyzny — gdy celem jej jest interes wyłącznie tych stronnictw, czy reprezentowanych przez nie klas. lub — co najgorsze — kierujących niemi. Jest ona źródłem społecznego i politycznego postępu — gdy w podstawie jej są różnice nie interesów stronnictw, ale pojmowania interesu narodu i państwa. Wtedy zawsze, z najostrzejszych starć wynika po pewnym czasie pogodzenie, z idei przeciwstawnych wytwarza się uznana przez wszystkich myśl syntetyczna".

A dziś?

Pisze dalej St. Grabski:

„Gdy w roku 1920 r. uciszały się nienawiści partyjne dopiero w chwilach największego, zagrażającego wprost istnieniu Rzeczypospolitej niebezpieczeństwa — dziś staje się możliwe porozumienie wszystkich stronnictw polskich i w sprawie ustaw skarbowych i w sprawie ustaw językowych i szkolnych. Zasób wspólnych całemu narodowi poglądów na dobro państwa zwiększa się. Oddalamy się coraz bardziej od wschodu — gdzie wszystko, i istnienie nawet ojczyzny. podlega sporom partyjnym. Przybliżamy się coraz bardziej do cywilizacji zachodniej, posiadającej silny pień o obowiązujących wszystkich be zróżnicy warstw społecznych i stronnictw zasadniczych pojęć prawno-państwowych.

Tak więc to współdziałanie stronnictw, stawiających interes państwa pozwoliło na przeprowadzenie z ustabilizowania waluty polskiej i wprowadzenia złotego.

Sejm przyczynił się do sanacji skarbu przez współudział w uchwalaniu zrównoważonego budżetu. przez danie rządowi pełnomocnictw i przez oddziałanie na zawieszenie walk partyjnych. Równowaga budżetu jest pierwszym i niezbędnym warunkiem stabilizacji waluty, to też walnie się do tej stabilizacji waluty przyczynił Sejm, przeprowadzając prace komisji i uchwalając budżet — pierwszy prawidłowy budżet w Polsce niepodległej.

Trudno by się wspierać o istotę prawnodyktatyczną pełnomocnictw, dość przyznać, że pełnomocnictwa przyczyniły sie do przeprowadzenia sanacji skarbu, że bez nich sanacji tej by nie było!

Sejm ukończył jeszcze prace o językach dla mniejszości, i wiele innych pożytecznych ustaw.

A we wszystkich sprawach — pisze „Gazeta Warszawska" powyżej wymienionych zachowanie sie Sejmu odegrało rolę pierwszorzedną. Było ono możliwe dzięki ewolucji, jaka stopniowo, lecz stale w łonie Sejmu się dokonywała. Zrozumienie interesu państwowego wzrastało stale i zataczało coraz szersze kręgi. Nieznacznie postępowała konsolidacja wśród stronnictw polskich. Ukoronowaniem tego procesu konsolidacji było uchwalenie ustaw językowych w tygodniu ubiegłym. Zostało ono dokonane drogą kompromisu między stronnictwami polskiemi i otwiera nową ere w naszem życiu politycznem wewnętrznem.

Tak Sejm w ubiegłym okresie spełnił swe zadanie, i jakkolwiek było temu może kilka niedociągnięć, ta jednak ostatnią serję przyjmujemy jako pierwszy krok rzetelnej, planowej pracy na przyszłość.

Posiedzenie Sejmu.

Projekty licznych ustaw przyjęte i uzgodnione przez Sejm. — Poprawki Senatu. — Wykonanie ustawy emerytalnej. — Komitet zbiórki na skarb narodowy. — Następne posiedzenie odbędzie się dnia 31 lipca.

Warszawa, 18. 7. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu załatwiono cały szereg poprawek Senatu do poszczególnych ustaw. W ten sposób przyjęto statecznie następujące projekty ustaw: o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych W. P., o zabezpieczeniu na wypadek bezrobcia, o załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami w rolnictwie, o zmianie przepisów budowlanych, o zachowaniu dawnego trybu składania egzaminów w szkołach akademickich oraz o podatku od spadków i darowizn.

Z ważniejszych poprawek, zgłoszonych do dwóch pierwszych ustaw, poprawkę Senatu, wprowadzającą tekst przyrzeczenia dla menonitów do pierwszej ustawy — odrzucono. Do drugiej ustawy przyjęto poprawkę Senatu, wprowadzającą nowy artykuł o robotnikach sezonowych, o skreśleniu artykułu, traktująceg o pracodawcach, wstrzymujących ruch zakładów i wreszcie poprawkę o podwyższeniu norm zasiłków.

W ustawie o załatwieniu zatargów w rolnictwie przyjęto poprawkę, w myśl której moc obowiązująca ustawy co do czasu nie została określona.

Po krótkim referacie pos. B r z e z i ń s k i e g o przyjęto rezolucję, wzwającą rząd do wniesienia w ogólnym planie ustawodawstwa roboczego projektu ustawy o wydziałach pracowniczych i urzędniczych i do ścisłego przestrzegania odnośnego rozporządzenia w tej sprawie.

W sprawie wniosku pos. W ę d z i a g o l s k i e g o (Jed. Lud.) co do budowy domków pogranicznych przez okręgową komendę Policji Państwowej w Wilnie, wybrano komisję dla zbadania budowy tych domków w województwach kresowych i Galicji Wschodniej.

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz należytościach stemplowych kar za zwłokę odsetek za odroczenia i kosztów egzekucyjnych.

W sprawie wniosku Z. L. N. o wykonaniu ustawy emerytalnej przyjęto dwie rezolucje, z których jedna wzywa rząd do wypłacenia inwalidom zaliczek na poczet należnych im rent.

Pos. M i c h a l s k i (Chrześc. Nar.) przedstawił sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku pos. Pączka (Piast) w sprawie głównego urzędu probierniczego i komitetu zbiórki na skarb narodowy i stwierdził, iż specjalnie wyłoniona komisja celem zbadania zarzutów, podniesionych przeciwko głównemu urzędowi probierniczemu i komitetowi zbiórki, po przeprowadzeniu dochodzeń w zakresie dla niej dostępnym, nie przesądzając wyników badań sądowych i władz państwowych w tej sprawie — żadnych nadużyć ze złotem i srebrem państwowem nie stwierdziła.

Izba przyjęła sprawozdanie to do wiadomości. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 31 lipca br. Na porządku dziennym tego posiedzenia mają być umieszczone wyłącznie porawki Senatu, wprowadzone do poszczególnych ustaw, będących obecnie przedmiotem obrad Senatu.

Z komisyj sejmowych.

KOMISJA WOJSKOWA.

Warszawa, 18. 7. (Pat). Sejmowa komisja wojskowa po przyjęciu przeważnej części poprawek, wniesionych przez Senat do ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych W. P. wybrała komisję rozbrojeniową, która wspólnie z taką samą komisją, wyłonioną przez komisję spraw zagr. zastanowi się nad problemami rozbrojenia, paktów gwarancyjnych itd. Z ramienia komisji wojskowej w skład komisji rozbrojeniowej weszli pp. Zamorski (ZLN), Dąbrowski Stefan (Chrz. Nar.), Siciński (Chrz. Dem.), Potoczek (Piast), Miedziński (Wyzw.), Malinowski (PPS). Wreszcie komisja wysłuchała odpowiedzi przedstawiciela M. S. Wojsk. na interpelację posła Wędziagolskiego (Jedn. Lud.) w sprawie zatrudniania przez oficerów, posiadających ziemię żołnierzy do robót rolnych. Przedstawiciel M. S. Wojsk wyjaśnił, iż postępowanie takie jest na podstawie obowiązujących rozkazów przestępstwem służbowem i że wszelkie wykroczenia w tym kierunku Ministerstwo będzie surowo karało.

KOMISJA DLA BADAŃ ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.

Warszawa, 18. 7. (Pat). Komisja dla zbadania zajść listopadowych wysłuchała referatu pos. Roguszczaka (NPR) o wypdkach w Borysławiu oraz pos. Kozłowskiego (ZLN) i pos. Mączyńskiego (Chrz. Nar.) o wypadkach w Krakowie. Komisja uzgodniła wnioski co do organizacji władzy policyjnej i co do przepisów o asystencji wojskowej, nadto ustaliła zarzuty co do niektórych funkcjonarjuszów administracyjnych i wojskowych w Krakowie. Przed ostatecznem zamknięciem prac komisja postanowiła odbyć konferencję z ministrami spr. wewnętrznych i wojskowych.

Z Senatu.

Warszawa, 18. 7. (Pat). Sen. Karnicka (Wyzw.) referowała ustawę o środkach prawnych przeciwko orzeczeniom państwowych władz szkolnych, sprawę jednak odroczono do następnego posiedzenia.

Sen. Dobrucki (Piast) przedstawił ustawę o przywróceniu instytucji majstrów kominiarskich. Ustawę odrzucono. Przyjęto natomiast rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustawy, regulującej sprawy kominiarstwa.

Sen. Godlewski omówił ustawę o przedłużeniu dawnego trybu egzaminów w szkołach akademickich. Przyjęto poprawkę przedłużającą dawne przepisy tylko do dnia 15 września 1926 r.

Po referacie sen. Banaszka (NPR.) przyjęto bez zmian ustawę o adwokaturze w b. dzielnicy pruskiej. Również po referacie sen. Jackowskiego (ZLN) przyjęto ustawę o sposobach zapłacenia podatku majątkowego przez majątki, związane ograniczeniem własności.

Sen. Pasternak (kl. ukr.) przedstawił ustawę o zmianie przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn. Ustawę przyjęto wraz z kilkoma poprawkami.

Następnie w imieniu komisji prawniczej i gospodarstwa społecznego refrował sen. Biały (Piast) zmiany, zaproponowane do sejmowej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Komisja senacka wniosła szereg poprawek, które to poprawki w głosowaniu zostały przyjęte.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym generalna dyskusja nad budżetem.

Pierwsze posiedzenie Rady propagandowej.

Warszawa, 18. 7. (Pat.) Na pierwszem posiedzeniu rady propagandowej zebranie otworzył minister spraw zagr. p. Maurycy Zamoyski następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie! Przed ustąpieniem ze stanowiska ministra spraw zagr. przypada mi jeszcze w udziale zagaić to pierwsze posiedzenie rady propangandowej. Jestem szczęśliwy, że dzięki ogólnemu zrozumieniu i uznaniu, z jakiem się spotkał projekt ten, wchodzi obecnie w stadjum urzeczywistnienia. Znaczenie jego dla naszej polityki zagranicznej jest tak oczywiste i tak słusznie przez panów oceniane, że dowodzenie tego w naszem gronie uważam za zbyteczne. Podkreślę tylko, że w okresie, w którym nasza odradzająca się państwowość bliską już jest rozwiązania najgłówniejszych zadań konstrukcyjnych i organizacyjnych, a którym odpowiadać musi coraz lepiej i sprawniej postulat ciągłego i energicznego udziału Polski w życiu międzynarodowem — winniśmy z naszej strony zwrócić całą uwagę na wynalezienie i zastosowanie w tym celu najwłaściwszych środków i metod działania.

Znajomość stosunków międzynarodowych i doświadczenie państw obcych uczą nas, jak wielką, a nieraz decydującą wagę posiadają w nowoczesnej formie współżycia narodów momenty natury gospodarczej. Ich opanowaneie i wyzyskanie jest zarazem podstawowym warunkiem powodzenia gospodarczej dobrze zrozumianej propagandy zewnętrznej. Zadania takie przerastają możność samego tylko rządu. Wymagają one najszerszej współpracy społeczeństwa i dlatego widząc tak poważny i wszechstronny udział w podjętej pracy ze strony wszystkich grup zainteresowanych wspólnem naszem dziele, przekonany jestem o jej pożyteczności i żywotności.

Po swem przemówieniu p. minister spraw zagr. zaprosił prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Jana Steczkowskiego na przewodniczącego zebrania. Rada ukonstytuowała się, wybierając do zarządu pp. Wojciecha Korfantego, J. K. Steczkowskiego i Jerzego Zdziechowskiego.

Po referacie naczelnika wydziału prasowego p. Batora wywiązała się zasadnicza i wyczerpująca dyskusja nad programem pracy propagandowej i zadaniami rady w której wzięli udział przedstawiciele najbardziej zainteresowanych gałęzi przemysłu, handlu i bankowości. Na podstawie tej dyskusji ułożenie regulaminu rady powierzono zarządowi.

Ustąpienie wice-ministra S. W.

Warszawa, 18. 7. (Pat). P. Prezydent Rzplitej dekretem z dnia 12 bm. zwolnił p. Feliksa Dutkiewicza ze stanowiska wiceministra spraw wewn. i mianował go z powrotem wiceprezesem sądu apelacyjnego w Warszawie.

WARUNKI WYJAZDU DO GDAŃSKA.

Warszawa, 18. 7. (Pat). Komisarjat rządu na m. st. Warszawę komunikuje, że przez punkty kontrolne na granicy polsko - gdańskiej będą przepuszczane tylko te osoby, które posiadają dowody osobiste w myśl konwencji polsko - gdańskiej, zawierające rubrykę: przynależność państwowa.

Wielki zjazd Polaków w Berlinie.

Berlin, 18. 7. (AW.) Na wielkim zjeździe Polaków w Berlinie, delegaci poszczególnych dzielnic stwierdzili, że ruch narodowy wśród Polaków w Niemczech wzrasta coraz bardziej. Dzielnica pierwsza górnośląska od czasu wyborów, zmienia swoje oblicze, przez przechodzenie robotników z niemieckich partji i związków do związków zawodowych polskich. Ruch ten wzmaga się gwałtownie.

Dzielnica druga (Niemcy środkowo-północne), trzecia westfalski i piąta pograniczna narodowo budzi się coraz więcej. W dzielnicy czwartej (Prusy Wschodnie), gdzie panuje terror niemiecki,- oraz brak działaczy i pieniedzy, utrudnia wielce ruch narodowy.

Na zjeździe tym stwierdzono wielką organizację i idejową łączność między wszystkiemi dzielnicami w walce.

Amerykańskie łodzie torpedowe w Gdańsku.

Gdańsk, 18. 7. (Pat.) Przybyła tu eskadra amerykańskich łodzi torpedowych.

List z Górnego Śląska.

Jakie będzie rozwiązanie przesilenia gospodarczego? — Wzajemne ustępstwa. — Komuniści i socjaliści wyzyskać chcą sytuację. — Dalsze terroryzowanie Polaków w Niemczech. — Jakiemi względami cieszą się Niemcy w Katowicach?

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 16 lipca.

Ciężkie przesilenie w wielkim przemyśle śląskim, wywołane unieruchomieniem hut i redukcją robotników w kopalniach trwa dotąd. Jaki będzie jego koniec, czy zakończy się polubowo, czy też potentaci przemysłowi uprą się przy swych niemożliwych postulatach i obalą w ten sposób wszystkie dobre chęci robotników i rządu, który usiłuje drogą układów z jednymi i drugimi stworzyć niejako pomost nad przepaścią, jaka powstała między robotnikami i pracodawcami — rozstrzygnie się dopiero po 18 lipca. Przemysłowcy już 11 lipca chcieli wypowiedzieć lokaut, tj. zwolnić wszystkich robotników i zamknąć kopalnie i huty, dzięki jednak interwencji rządu termin ten odroczono w ostatniej chwili do 18 lipca. W tym czasie komisje rządowe pracują gorączkowo, jedna nad zbadaniem położenia w przemyśle, czy ono jest tego rodzaju, że lokaut wzgl. postulaty pracodawców są usprawiedliwione, druga zaś czyni zabiegi o wzajemne ustępstwa obu stron w celu pojednania przeciwników.

Mam wrażenie, że — jak już w ostatnim „Liście" nadmieniłem, ostatecznie dojdzie do porozumienia. Robotnicy oczywiście przygotowani być muszą na wielkie ofiary. Przedstawiciele organizacji zawodowych wyrazili już gotowość do ofiar pod warunkiem jednak i słusznie, jeśli otrzymają niezbite dowody na to, iż bez dalszych ofiar ze strony robotników przemysł śląski byłby skazany na zagładę.

Sytuacja obecnie przedstawia się tak, że dzień roboczy zostanie narazie przedłużony tylko w hutach, walcowniach itp. zakładach, ale nie w cynkowniach ani w kopalniach, wszędzie zaś nastąpi mała zniżka płac. Przesilenie wyrządziło już olbrzymie szkody społeczeństwu tutejszemu, toteż z wielkiem naprężeniem śledzi każdy przebieg rokowań, pragnąc dobrego ich wyniku.

* * *

Komuniści tymczasem i pokrewni im duchem socjaliści na gwałt usiłują wybić kapitał z przesilenia gospodarczego, znanymi sposobami demagogicznymi starają się wpłynąć na masy robotnicze, aby opuściły szeregi związków chrześcijańskich, bo rzekomo tylko oni jedni, tj. komuniści lub socjaliści w obecnem położeniu ratować są w stanie egzystencje robotnika. Jakie rezultaty wydała dotąd ich krecia robota w tym względzie, nie wiem, przypuszczać jednak można, że znalazło się wielu ludzi porywczych a nieuświadomionych, którzy pod wpływem istotnej nędzy, jaka zapanowała wśród szerokich mas robotniczych, chętnie dają posłuch twierdzeniom demagogów. Socjaliści urządzili sobie w ubiegłą niedzielę 13 lipca specjalny „dzień propagandy", urządzając we wszystkich większych miejscowościach śląskiego obwodu przemysłowego wielkie wiece protestujące i pochody demonstracyjne, w których, jeśli wierzyć socjalistycznej „Gazecie Robotniczej", wychodzącej w Katowicach, udział brało zazwyczaj po 3 do 5 tysięcy osób. Na wiecach przemawiali m. i. socjalistyczni posłowie sejmów śląskiego i warszawskiego.

* * *

Z chwilą zlikwidowania przesilenia gospodarczego na Śląsku polskim i Niemcy pozbawieni zostaną najskuteczniejszego środka swej propagandy przeciw Polsce, gdyż przesilenie przedstawiali jako wynik rzekomej nieudolności polskiej, że Polacy bez inżynierów niemieckich i bez przemysłu niemieckiego obejść się nie mogą. Propaganda niemiecka zresztą i w innym jeszcze kierunku idzie i nie cofa się przed terrorem. Niedawno, jak wiadomo z prasy, urządzono w nocy zamach na życie wicekonsula polskiego w Olsztynie. Rząd niemiecki, mimo ostrej noty rządu polskiego nie dał żądanego zadośćuczynienia. Coby to była w Niemczech za heca, gdyby podobny zamach spotkał kiedykolwiek jednego z konsulów niemieckich w Polsce? A nie był to wypadek wyjątkowy, bo już raz przed 3 laty, Niemcy zdemolowali konsulat polski we Wrocławiu. Do tego dochodzi cała kronika dalszych zbrodni popełnionych w ostatnich dniach na ludności polskiej w Niemczech. W powiecie sztumskim w rejencji olsztyńskiej rozbito zebranie polskie, przyczem zastrzelono jedną Polkę i ciężko zraniono dwóch Polaków. Także aresztowania Polaków na Śląsku Opolskim nie ustają. Przed tygodniem aresztowano tam w Groszowicach Pawła Buchtę, optanta na rzecz obywatelstwa polskiego pod zarzutem „zdrady stanu" dlatego, że należał do Związku Powstańców Śląskich, i to w chwili, gdy przybył na pogrzeb swej siostry. Aresztowania b. powstańców następują bardzo często. Nawet po polsku odezwać się jest niebezpiecznie, gdyż zaraz ze strony urzędników lub członków „Stahlhelmu" i innych organizacji orgeszowskich sypią się wyzwiska na „przekl. Polaków", a nieraz i — co jest dotkliwszem — ciężkie razy.

* * *

Jakąż swobodą cieszą się pod tym względem Niemcy w polskiej części Śląska, naprzykł. w Katowicach! Nietylko, że na ulicy, w sklepach, restauracjach i kawiarniach co krok spotyka się głośno po niemiecku rozmawiających i nikomu do głowy nie przyjdzie molestować ich z tego powodu, ale i w urzędach, jak na poczcie, kolei, w urzędzie wojewódzkim itd. Niemcy załatwiają swoje sprawy całkiem swobodnie w swym języku, a niejeden urzędnik, który przejęty został przez władze polskie, ze służby niemieckiej, traktuje ich z wyszukaną grzecznością, podczas gdy sprawy klijentów polskich załatwia niechętnie a czasem i niegrzecznie. Nasz brak — że już tak powiedzieć muszę — godności własnej sięga tak daleko, że mimo przeciwnych przepisów policyjnych w Katowicach dotąd widnieją szyldy firmowe w niemieckiem języku, bez żadnego choćby podtytułu polskiego, mamy tu nawet daleko widny napis na pewnej niby restauracji pod firmą „Kaiser-Automat, jakby na pamiątkę ach! — minionych „błogich" czasów panowania cesarskiego. Kiedyż skończymy z naszą słabością i dziwną pobłażliwością?

Aleksy Pająk.

Sofia, 18. 7. (Pat.) Wczoraj ukończona została zwykła sesja sobrania. W ciągu 7 miesięcy swojej działalności izba podtrzymywała stale politykę rządu, zmierzającąc ku utrwaleniu pokoju wewnętrznego wzmocnieniu sytuacji ekonomicznej kraju, oraz utrzymanie dobrych stosunków ze sąsiadami. Uchwalono liczne ustawy, posiadające doniosłe znaczenie dla sprawy kraju.

Poraz pierwszy od czasu wojny uzyskano równowagę budżetu oraz podjęto skuteczne i energiczne środki, zmierzające ku stabilizacji ekonomicznej i finansowej kraju.

* * *

Poznań, 18. 7. (Pat). Dzienniki donoszą, że dnia 25 lipca br. przybędzie do Poznania wycieczka urzędników kolejowych ministerstwa dróg żel. królestwa S. H. S.

Turcja a Sowiety.

Stosunek Turcji do Sowietów wciąż jest naprężony. Daje się to odczuć szczególniej w ziemiach zakaukaskich na pograniczu rosyjsko-tureckim. Jak stwierdza korespondent „Rula", Sowiety ściągają pospiesznie resztki swych wojsk kaukaskich do Armenji. W Batum z wielkim pośpiechem prowadzi się roboty około wzmocnienia starych utwierdzeń, przyczem artylerję ich zasłono staremi lecz dobremi jeszcze działami z Sebastopola.

Po drugiej stronie granicy Turcy nie pozostają w tyle i czynią to samo. Więc niemniej spiesznie utwierdzają według ostatnich wyników praktyki wojennej granicę, a roboty te prowadzą specjaliści oficerowie, zawezwani w tym celu z Niemiec. We wszystkich miastach Anatolji intenzywnie ćwiczy się żołnierzy, gotowych do wystąpienia każdej chwili, jak zapewniają pisma tureckie. Słowem, po obu stronach granicy obaj sąsiedzi zbroją się gorączkowo, jak gdyby w oczekiwaniu starcia.

Od dawna już stosunki sowiecko-tureckie weszły w nową fazę. Stało się to widocznem od chwili, w której zielony sztandar nacjonalistów tureckich powiał nad Konstantynopolem, oczyszczonym z wojsk koalicji. Od tej chwili zaczęła się znów coraz jaskrawiej przejawiać odwieczna sprzeczność interesów rosyjsko-tureckich na Bliskim Wschodzie. W latach ostatnich gdy interesy polityczne Turcji i Rosji sowieckiej sprzęgały je chwilowo w sojusz skierowany przeciw zwycięskiej koalicji, sojusz ten był zupełnie zrozumiały i naturalny. Nie długo to trwało ,bo Rosja sowiecka zdobyła się na własną niezależną politykę wobec Europy, a Turcja olbrzymim wysiłkiem odzyskała znów znaczenie i podjęła dawną swą historyczną i tradycyjną politykę antyrosyjską. Na zachmurzonym horyzoncie Bliskiego Wschodu zaczęła się znów rywalizacja Rosji i Turcji. Wrogi stosunek Turcji do Rosji wytrąca z rąk sowietów wszelkie atuty dla propagandy wśród narodów muzułmańskich.

Dyplomacja Wielkiej Brytanji po niepowodzeniach konferencji konstantynopolitańskiej w sprawie Mossulu, która została nierozstrzygnięta od czasów pokojowej konferencji lozańskiej pracuje nad tem, ażeby pogłębiać różnice turecko-sowieckie. Gdy przedstawiciel Anglji oświadczył delegatowi tureckiemu, że Anglja nie ma zamiaru zwracać Mossulu Turcji, miał w zanadrzu coś. co zdołało odwrócić uwagę Turcji w inną stronę. Turcja nie zbyt gorąco broni sprawy Mossulu, ponieważ nowe propozycje Anglji dotyczą interesów tureckich na południowych stokach Kaukazu. I oto Turcy zaczęli krzewić gorączkowo idee wszechtureckie wśród muzułmańskiej ludności Ziem Zakaukaskich. Pisma tyfliskie i erywańskie niejednokrotnie zwracały uwagę na działalność agitatorów, przybywających z Turcji i nie ukrywały przytem obaw, że pozostaje to w związku z intrygami angielskiemi: „Zarja Wostoka" pisała wprost, że „proletarjat Ziemi Zakaukazkiej musi bacznie czuwać u granicy, ponieważ imperjalizm angielski chce urządzić „nowy Turkestan".

Nie obojętnie patrzą Gruzini i Ormianie na okrojenie przez pokój brzeski swych ziem. Wszak dzięki pokojowi w Brześciu Turcja zyskała część rosyjskiej Armenji i niektóre obwody gruzińskie z 600 000 mieszkańców.

Niedawno temu granicę turecko-rosyjską zwiedzała umyślna komisja fachowców wojskowych i przedstawicieli władz sowieckich wraz z członkami partji komunistycznej. A wynikiem inspekcji było obszerne sprawozdanie wysłane do Moskwy do rady wojennej, sztabu naczelnego i biura politycznego. Sprawozdanie kończyło się stwierdzeniem, że skutkiem utraty Karsu i Ardaganu obecna granica turecka nie odpowiada zupełnie wymaganiom strategji i niezdolna jest ani do wypadu poza nią ni do obrony.

I dlatego komisja nalega na to, ażeby na porządek dzienny wnieść sprawę odzyskania utraconych punktów strategicznych i to nawet siłą orężną, jeśli nie uda się pokojowo.

Niewiadomo, co odpowie rząd sowiecki na tego rodzaju żądania. Komuniści kaukascy wierzą jednak, że naczelne władze sowieckie, które z nacjonalistycznego punktu widzenia zapatrują się na sprawę Bessarabji, podobnie potraktują też sprawę ziem kaukaskich.

Pan Wojewoda Wachowiak w Tczewie.

Toruń, 18. 7. (Pat.) W dniu 17 bm. p. wojewoda pomorski dr. Wachowiak w podróży urzędowej zatrzymał się w Tczewie, gdzie dokonał lustracji starostwa i wydziału powiatowego.

Następnie w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego p. Kwiatkowskiego i starosty tczewskiego p. Dutkiewicza zwiedził p. wojewoda magistrat i zapoznał się ze stanem administracji miasta. Na powitanie burmistrza, w przemówieniu swem do zgromadzonych urzędników miejskich zaznaczył p. wojewoda, że przyjazdem tym chce dać dowód żywego zainteresowania się rządu wszystkiemi sprawami administracyjnemi.

Następnie celem właściwego oświetlenia zainteresowanym pp. ministrom stanu zabezpieczenia granicy polsko-gdańskiej zlustrował p. wojewoda zabezpieczenia graniczne na obu mostach wiślanych, na dworcu i szereg punktów kontrolnych wzdłuż całej granicy.

Przy tej okazji miał p. wojewoda sposobność zetknąć się osobiście z reprezentantami lokalnych władz administracyjnych, celnych, kolejowych i policyjnych, którzy przedstawili swe obserwacje i życzenia.

P. wojewoda z przyjemnością stwierdził harmonijne współdziałanie wszystkich czynników administracji.

I znowu prześladowania w Prusach wschodnich..

Królewiec, 18. 7. (Pat). W miejscowości Jezutki na Mazurach zaszedł wypadek, dowodzący potwornej pracy germanizacyjnej nauczycielstwa niemieckiego. Nauczyciel Heyse, słysząc dwóch chłopców rozmawiających w czasie pauzy po polsku, kazał im za to bić się wzajemnie po twarzy. Gdy Heyse zauważył, że chłopcy biją się tylko pozornie, chwycił rzgę i zaczął ich bić po gołych nogach, nakazując im, aby się bili silniej.

Po konferencji przedstawicieli bałtyckiej w Poznaniu.

Poznań, 18. 7. (Pat). Delegaci biur prasowych państw bałtyckich zwiedzili wczoraj miasto. Po południu odbyła się konferencja prasowa z przedstawicielami syndykatu dziennikarzy poznańskich. na której wygłoszono dla przybyłych trzy referaty polityczny, gospodarczy i kulturalny. Wieczorem delegaci odjechali do Katowic.

W Katowicach.

Katowice, 18. 7. (Pat). Dziś poznańskim pociągiem o godz. 8-mej rano przybyli tu naczelnicy ministerjalnych wydziałów prasowych państw bałtyckich.

Sportowcy polscy na grobie Nieznanego żołnierza.

Paryż, 18. 7. (Pat.) Dziś złożył tu wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza delegacje wszystkich drużyn polskich, biorących udział w olimpjadzie.

Delegacjom przewodniczył książę Kazimierz Lubomirski, prezes polskiego komitetu olimpijskiego w Paryżu. Księciu Lubomirskiemu towarzyszyli wiceprezesi pp. Kowalewski i Zejdowski.

Ceremonja składania wieńca na grobie odbyła się pod przewodnictwem posła polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego i sekretarza poselstwa p. Woźnickiego.

Francuski komitet olimpijski reprezentowany był przez jego skarbnika p. Deunes. Z delegacji sportowych polskich obecne były delegacje drużyn wioślarskiej i żeglarskiej oraz związku szermierczego w osobach pp. Wąbora i Sokołowskiego. Delegatem związku bokserskiego był p. inż. Niewiadomski. Stawili się również oficerowie polscy, biorący udział w zawodach hipicznych z pułk. Rommlem na czele.

Wreszcie proces krakowski zbliża się do końca.

Kraków, 18. 7. (Pat.) W dniu dzisiejszym w procesie o zajścia listopadowe zamknięto postępowanie dowodowe i odczytano pytania. Pytań jest 196.

Obieg banknotów polskich.

Warszawa, 18. 7. (Pat.) (AW.) Wykaz Banku Polskiego na 10 lipca podaje, że wzrost obiegu banknotów w pierwszej dekadzie lipca zmniejszył się o 17,5 miljonów zł. Obieg marek zmniejszył się o 70 tryljonów i pozostało w obiegu około 71 tryljonów. Obieg ogólny wynosił na dzień 10 lipca 83 milj. Zapas złota zwiększył się o 336 tysięcy zł., a wzrost walut i dewiz wynosił 1,5 milj. Portfel wekslowy wzrósł o 9 milj., a pożyczek lombardowych o przeszło 1 milj.

Telegramy.

Nowy samolot dla Polski.

Warszawa, 18. 7. (Pat.) Pułk. Zrzędziński, sekretarz Ligi Obrony Powietrznej powrócił do Warszawy samolotem towarzystwa francusko-rumuńskiego dziś o godz. 10-tej.

Jak już donieśliśmy — nabył on wraz z wiceprezesem Ligi Obrony Powietrznej samolot firmy Henri Potez na bardzo przystępnych warunkach. Pułk. Zrzędziński oświadczył przedstawicielowi P. A. T., że samolot ten przybędzie do Warszawy w ciągu 10 dni i że zamierzone są na nim loty okrężne po Polsce w celach propagandystycznych na rzecz Ligi Obrony Powietrznej.

Zdania prasy niemieckiej o konferencji.

Berlin, 18. 7. (Pat.) Prasa niemiecka, omawiając dotychczasowy przebieg konferencji, zapatruje się pessymistycznie na jej ostateczne wyniki i podkreśla, jako objaw znamienny wzmocnienie się autorytetu komisji odszkodowań.

Jeszcze echa tragedji w Paryżu.

Paryż, 18. 7. (Pat.) P. Stanisława Umińska pozostaje w dalszym ciągu w szpitalu, w którym dokonała tragicznego czynu. Zarząd szpitala otacza chorą i wyczerpaną artystkę niezwykle życzliwą opieką. Natychmiast po wypadku p. Umińska zemdlała i przez dłuższy czas nie mogła uzyskać przytomności. W chwili obecnej jest ona zupełnie wyczerpaną. Zarząd szpitala oświadczył gotowość przetrzymania p. Umińskiej do czasu ukończenia śledztwa.

Dziś ogdbył się pogrzeb śp. Jana Zyznowskiego. Organizacja pogrzebu zajął się konsulat polski.

Prasa francuska, omawiając tragiczny czyn artystki naogół zachowuje dyskrecję, stwierdza jedynie, że p. Umińska działała pod wpływem wielkiej miłości w pragnieniu skrócenia cierpieniom ukochanego.

Ustawa amnestyjna.

Sofja, 18. 7. (Pat.) Mając na celu zatarcie bolesnych śladów przeszłości, oraz przyczynienia się do wytworzenia pokojowego nastroju w umysłach, rząd przedłożył izbie projekt ustawy amnestyjnej. Po ożywionych debatach sobranje uchwaliło wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę o amnestji. Ustawa nie dotyczy Radosławowa oraz Tutczewa, temu ostatniemu jednak ze względu na jego podeszły wiek kara będzie darowana przed upływem terminu.

Polska wycieczka na wystawę w Wembley.

Warszawa, 18. 7. (Pat). W dniu 17 bm. wyjechała do Anglji na wystawę w Wembley wycieczka trzydziestu kilku inżynierów kolejowych.

Budowa portu w Gdyni.

O budowie portu w Gdyni przywykło się w ostatnich czasach mówić z pewnem lekceważeniem, jako o sprawie wprawdzie niezmiernej wagi, ale też bardzo odległej, postępującej nadzwyczaj ciężko i powoli. Szerokie sfery społeczeństwa nie zdają sobie nawet sprawy z doniosłości faktu podpisania w dniu 4 lipca br. umowy Rządu Polskiego z francusko-polskiem konsorcjum. A przecież od faktu tego rozpoczyna się niewątpliwie okres nowy historycznej walki w Rzeczypospolitej Polskiej o dostęp do morza.

Wszystkie dotychczasowe wysiłki na wielką skalę zakreślone zamierzenia Rządu w sprawie rozbudowy portu w Gdyni., dopiero z dniem 4 lipca stały się rzeczą zupełnie realną, i dziś wierzyć już z całą pewnością możemy, iż za 6 lat Polska otrzyma swój port własny, o zdolności przewozowej nie mniejszej od gdańskiego, a przewyższający ten ostatni port pod względem dogodności dostępu do morza.

Budowę portu w Gdyni rozpoczęto już w czasie inwazji bolszewickiej w r. 1920. kiedy to okazało się niezbicie, iż dowóz amunicji do Polski przez port obcy, a nawet wrogi, był w wysokiej mierze utrudniony.

Z powodu braku odpowiednich kapitałów, akcja budowlana już wówczas szła bardzo opieszale, a następne lata nie przyczyniły się do jej ożywienia.

W dniu 31 marca br. Rada Ministrów, uznając doniosłość sprawy stworzenia polskiego portu, a jednocześnie stwierdzając ogromne trudności, związane z koniecznością uruchomienia w tym celu odpowiednich kapitałów, postanowiła powierzyć roboty około portu polsko-francuskiemu konsorcjum, w którego skład wchodzą światowe firmy francuskie: Schneider et Co., Herzent oraz Batignolles, ze strony zaś polskiej Polski Bank Przemysłowy oraz inżynierowie Wł. Rummel i T. Nosowicz.

W dniu 4 lipca br., jak już wspomniałem, odnośna umowa została podpisana. W myśl umowy, której gwarancję stanowią wysokie kary konwencjonalne, zastrzeżone w razie jej niedotrzymania, konsorcjum zobowiązało się, iż cały port, którego zdolność przewozowa wyniesie 2.500.000 tonn, ma być wykończony w roku 1930.

Już w roku 1925 200 metrów nadbrzeży będzie wykończonych i zdolnych do eksploatacji, w roku 1926 — 600 metrów. Całość nadbrzeży zdolnych do eksploatacji obliczona jest na 4 260 metrów (Gdańsk ma ich 6000 metrów). Należność (w sumie około 50 000 000 złotych) wypłacona będzie konsorcjum w ośmiu ratach, przyczem ostatnia rata ma być uiszczona w r. 1934.

Umowa dotychczas zawarta dotyczy jedynie samych robót portowych, z wykluczeniem urządzeń, które oddane będą w miarę postępowania robót w drodze oddzielnych umów poszczególnym przedsiębiorstwom.

Fakt, iż port w Gdyni uruchomiony będzie stopniowo, ma tę stronę niezmiernie dodatnią, iż pozwoli zorjentować się w potrzebach specyficznych naszego handlu. W ten sposób dalszą budowę portu można będzie przystosować do wymagań polskiej polityki gospodarczej.

Oczywiście, iż trudność przedstawia także uplanowanie robót, aby budowa nie uniemożliwiła jednoczesnej eksploatacji portu; jednak Rząd Polski otrzymał zapewnienie od konsorcjum, iż eksploatacja w żadnym razie nie będzie przerwana, przeciwnie, w miarę możności, z postępem robót będzie rozszerzona.

Niejednokrotnie już porównywano dogodność położenia portów w Gdyni i w Gdańsku. Dostęp do morza jest do portu gdyńskiego o wiele łatwiejszy, i jest to bezsprzecznie ogromna przewaga naszego portu nad gdańskim. Z drugiej strony zauważyć należy, iż Gdańsk, leżąc nad ujściem Wisły, ma ułatwioną komunikację rzeczną. Jednak, według opinji rzeczoznawców, wobec nieznacznej stosunkowo odległości Gdyni od ujścia Wisły (16 kilometrów), można z łatwością barki wiślane holować doń drogą morską, omijając port gdański. Holowanie może być utrudnione jedynie przez okres około 3 miesięcy zimowych, kiedy morze w zatoce jest zbyt rozburzone.

Dziś już z całą pewnością powiedzieć sobie możemy, iż port w Gdyni stanie w niedługim czasie. Światowe firmy i nazwiska inżynierów, którym oddano kierownictwo robót. (inż. Knut Hoggard, Duńczyk, który posiada wieloletnie doświadczenia w budowie portów, z ramienia przedsiębiorstwa, i inż. Wenda, dotychczasowy kierownik robót portowych w Gdyni, z ramienia Min. Przemysłu i Handlu) gwarantują, iż roboty ukończone będą na czas w wykonaniu pierwszorzędnem.

Rozpoczyna się nowy, świetny okres w historji ciężkich walk Polski o dostęp do morza. **F. J.**

Stosunek społeczeństwa Zachodnich Ziem Polski do zagrożonej ustawy przeciwalkoholowej.

Walka w obronie zwalczanej nieustannie ustawy trwa właściwie od samego początku jej powstania. Jestto rzeczą zrozumiałą, ponieważ ustawa dążąca do poprawy stosunków pod względem alkoholizmu godzi z konieczności w interesy tych, którzy trudnią się sprzedażą napojów alkoholowych, a równocześnie trafia także tych, którym ograniczenia stają się niewygodne, i znienawidzone. Niemożna jednakże twierdzić, jakoby oni tworzyli rzeczywistą większość społeczeństwa. Raczej można stwierdzić z zadowoleniem, iż olbrzymia większość społeczeństwa, bacząc na zło coraz groźniej się szerzące nawet wśród kobiet i młodzieży, domaga się obok akcji oświatowej także ograniczeń prawnych jak najściślej przestrzeganych. Gdy zaś od roku ubiegłego począwszy trwa nowa kampanja przeciw ustawie, społeczeństwo polskie zwłaszcza zorganizowane w różnorakich organizacjach dało wyraz swemu stanowczemu żądaniu, aby ustawę, a zwłaszcza jej zasdnicze artykuły zachowano. Warto wskazać na te zrzeszenia poważne, a nieraz liczące po kilkadziesiąt tysięcy członków, boć obecnie w przededniu głosowania w sejmie naszym, trzeba posłom wybranym przez tychże wyborców przypomnieć, jaki sentyment panuje w kraju. Podtrzymania głównych artykułów ustawy domagały się już w ub. roku następująco zrzeszenia.

Związek Lekarzy Państwa Polskiego, okręg Wielkopolski, Polskie Towarzystwo Walki ze zwyrodnieniem rasy i nierządem, oddział poznański, Stow. Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, poznański oddział okręgowy. Związek Diecezalny Kół Księży Prefektów. Towarzystwo Czytelni Ludowych, Liga Katolicka, Związek Towarzystw Dobroczynności „Charitas", Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, Antysemicka Liga Obrony Ojczyzny i Wiary, Związek Towarzystw Gimn. „Sokół", Wydział Dzielnicy Wielkopolskiej, Narodowa Organizacja Kobiet, Katolicki Związek Polek, Polski Czerwony Krzyż, okręg pomorski, Związek Kobiet Pracujących, Związek Kółek Włościanek, Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Związek Młodych Polek, Związek Filomatów Pomorskich, „Warta", Towarzystwo opieki nad dziećmi szkolnemi w Poznaniu, Związek Księży Abstynentów, Związek Stowarzyszeń Katolików Abstynentów, Polska Liga Przeciwalkoholowa, zeszłoroczny krajowy zjazd Związku Harcerstwa Polskiego w Poznaniu i liczni wiecownicy po miastach i wsiach Zachodniej Polski.

W roku bieżącym zabrały głos w obronie ustawy przeciwalkoholowej liczne zjazdy delegatów i to nietylko organizacyj przeciwalkoholowych np. V Zjazd Katolicki w Gnieźnie, I Zjazd Katolicki Pomorski w Tczewie, pozatem zjazdy delegatów Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, wojewódzki zjazd Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego.

Górny Śląsk zabrał głos nietylko na zeszłorocznym zjeździe katolickim, ale także w roku bieżącym w licznych wiecach, ostatnio w Rybniku przy bardzo licznym udziale uczestników.

• • •

Najwięcej hałasu i protestów wywołał art. 5 i 6 ustawy przeciwalkoholowej. Tymczasem należałoby zatrzymać bez zmian normę 1 lokal na 2500 mieszkańców i to w pewnym oddaleniu od kościołów, szkół i sądów. Wykonanie możnaby ująć praktyczniej np. wstrzymując zasadniczo koncesje przy zmianie właściciela.

Daleko ważniejszym postulatem jest zatrzymanie prawa o głosowaniu gminnem, które zezwala mieszkańcom gmin decydować o dalszem istnieniu wyszynków w gminie. To prawo istnieje już w Norwegji, Szwecji, Litwie, Bułgarji, Szkocji, Danji; w ostatnich dniach także sejm holenderski je przyjął. Polska pierwsza zamierza się cofać i skreśla to nowoczesne, demokratyczne i słuszne uprawnienie. Byłoby to niemałą kompromitacją Polski wobec zagranicy i nowy dowód na to, iż stosunki w Polsce są jeszcze zagadkowe, nie dające rękojmi stałości.

Niemniej zgubnem jest dążenie do zupełnego zwolnienia z ograniczeń sprzedaży butelkowej, która wszędzie i zawsze ma być dozwolona osobom, które raz uzyskają koncesję. W takim razie ograniczenia na sprzedaż kieliszkową nie będą miały sensu. Stąd domagać się musimy podtrzymania ograniczeń także na sprzedaż butelkową zgodnie z dotychczasowem brzmieniem ustawy.

Ponieważ zaś niektórzy posłowie dążą do tego, aby wszelki wyszynk był dozwolony także w niedzielę i święta od godz. 2, stąd przypomnieć warto postulat ludności katolickiej, aby przynajmniej z tego dnia chwały Bożej nie robiono dnia triumfu szatana.

Do Rodziców w Grudziądzu mających młodych synów.

Czytelnicy przypomną sobie jeszcze niezawodnie odezwę, którą niedawno wydał ks. dziekan Dembek jako protektor Sodalicji dziewcząt, wraz z patronem tejże, ks. wikarym Brejskim i członkami Zarządu, a która także w naszem piśmie opublikowana została.

W tej odezwie zwracają się podpisani z gorącym apelem do Rodziców dziewcząt, które z nastaniem wakacji opuściły szkołę, aby córki swe nakłonili do wstąpienia do wymienionego towarzystwa celem uchronienia ich młodych serc i dusz od zepsucia i zapewnienia im godziwej rozrywki w gronie uczciwej młodzieży i pod opieką kapłańską.

W odezwie tej chodzi o dziewczęta. Ale według naszego zdania, jeszcze więcej trzeba się starać o chłopców, o młodzież męską. Bo właśnie młodzież męska wystawiona jest pod względem religijności na jeszcze daleko większe niebezpieczeństwo. Chociażby już z tego względu, że chłopcy i młodzieńcy wiodą życie stosunkowo swobodniejsze, aniżeli dziewczęta. Podczas, gdy ostatnie, z natury lękliwsze i skromniejsze trzymają się więcej matki i domu, młódź męska mniej miewa kontroli, gdyż lubi towarzystwo rówieśników i spędza dużo wolnego czasu na mieście, na ulicach, lub, zwłaszcza dorośleisi, nawet w lokalach publicznych, kinoteatrach i na różnych zabawach.

W tem tkwi właśnie główne źródło zła. Bo koledzy częstokroć już zarażeni zepsuciem, więc z obcowania z nimi nic dobrego spodziewać się nie można. Ulica ze swym ruchem i wystawionemi w oknach różnych składów rycinami, nibyto wartości artystycznej, lecz w gruncie rzeczy pobudzającemi nieraz zmysłowość, może tylko niemnie wpływać na wrażliwą pod tym względem młodzież. A wreszcie publiczne zabawy zwłaszcza tańce nowoczesne i kina, bynajmniej nie przyczyniają się do podniesienia poziomu moralności.

Cóż więc wobec tego czynić?

Chłopca niejako więzić w domu nie można, zwłaszcza, że ruch i rozrywki są dla niego nawet potrzebne. Należy więc starać się o to, aby ich mógł w dostatecznej mierze używać, lecz tak, aby nie poniósł przy tem szwanku co do religijności i moralności.

Na to jest doskonała rada.

W Grudziądzu istnieje, jak wiadomo, Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej. Właściwie są ich nawet trzy, gdyż przy każdym kościele: u fary w śródmieściu, przy kościele św. Krzyża na przedmieściu Chełmińskiem i przy kościele Najśw. Serca Jezusowego w Małem Tarpnie. Tam można się pięknie i wesoło zabawić, tam zawiera się znajomość z porządną młodzieżą, która do nich należy. Tam czuwa nad młodzieżą jeden z kapłanów jako patron. Jest więc pewność, że chłopcy i młodzież w dobrem jest ręku, że niełatwo zboczy na bezdroża. A do tego ważnym jeszcze pożytkiem jest, że pozbywa się naleciałości z czasów naszej niewoli, jak nieszczęsne posługiwanie się wśród siebie językiem niemieckim. Dalej do pewnego stopnia wzbogaca swój mały zasób wiedzy, ponieważ od czasu do czasu wygłaszane bywają na zebraniach pouczające wykłady i odczyty, przeważnie z dziedziny dziejów i piśmiennictwa polskiego, co podnosi i ożywia ducha narodowego. Wreszcie uczy się tam młodzież poniekąd porządku karności i grzeczności, oraz ogłady towarzyskiej, które to przymioty są w życiu ludzkiem bardzo przydatne, a których w towarzystwie nicponiów i zbijobruków nikt nabyć nie może.

Z tych wszystkich względów powinni Rodzice, mający synów, którzy opuścili szkołę, a nawet doroślejszych zachęcić, aby dla własnego dobra czemprędzej zapisali się do szeregów Stow. Polsk. Młodzieży Katol., i to w tej dzielnicy, w której mieszkają.

Chłopcy zaś i młodzieńcy o lepszem wychowaniu i usposobieniu powinni chętnie iść za radą i zachętą rodziców. Wszak chyba i im samym radość sprawiać musiał widok maszerujących w zwartym szyku przy różnych okazjach szeregów Stowarzyszenia, przy dźwiękach własnej, choć skromnej kapeli. Skoro zaś wszyscy, na co się zanosi, zaopatrzeni zostaną w barwne polskie rogatywki, to obraz ten jeszcze wspanialej przedstawiać się będzie.

Do takiego miłego grona należeć mogą, a nawet powinni także ci wszyscy inni chłopcy i młodzieńcy, kórzy dotąd stoją na uboczu lub wprost od niego — ku własnej swej szkodzie — stronią.

Was więc szanowni Rodzice, jeszcze raz bardzo prosimy, byście zrobili, co od Was zależy, aby i ci synowie Wasi niebawem znaleźli się w tak pożytecznem dla młodzieży Stowarzyszeniu. Z tego nietylko Wy sami będziecie mieli pociechę lecz i oni niemałą radość i korzyści.

A więc dalej do dzieła, aby się chłopcy hurmem sypnęli dokąd zalecamy, i szeregi tSow. Polsk. Młodzieży Katol. w najbliższym już czasie doznały bardzo znacznego powiększenia!

Zgłaszać się można wprost u Księży Patronów: Stawickiego, Nagórskiego i Blericqa w kancelarjach przy odnośnych kościołach lub u członków Zarządów na zebraniu albo też prywatnie.

J. R.

Poturbowany „dyplomata" bolszewicki w Warszawie skradł tajne akta M. S. Z.

„Kurjer Krakowski" donosi: Podaną w ub. tygodniu wiadomość o bójce wynikłej przy ulicy Składowej, spowodowanej, jak to się później okazało, przez drugiego sekretarza poselstwa sowieckiego w Warszawie, Kobieckiego, uzupełniamy nowemi szczegółami. Obecnie wyszły na jaw szczegóły tego zajścia, rzucające osobliwe światło na działalność poselstwa sowieckiego. Jeden z wywiadowców władz bezpieczeństwa publicznego od szeregu dni obserwował podejrzane indywidua, kręcące się w okolicy ul. Wiejskiej. W zeszłą środę począł wywiadowca śledzić jednego z owych podejrzanych i zobaczył, jak po chwili podejrzany ów człowiek wszedł do kościoła św. Barbary i podrzucił jakieś zawiniątko koło kropielnicy. Gdy podejrzany jegomość wyszedł z kościoła, wywiadowca chciał go zatrzymać, ale ten rzucił się na niego z laską. Powstało zamieszanie, w czasie którego podejrzany ów człowiek został poturbowany przez tłum. Zjawiła się policja, która poprosiła tego osobnika do komisarjatu i tu wyszło na jaw, że podejrzanym tym jest sekretarz poselstwa sowieckiego Kobiecki. W tym samym czasie do komisarjatu jakiś osobnik przyniósł tajne akta polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, które znalazł w kościele św. Barbary ukryte koło kropielnicy. Oczywista nie ulega wątpliwości, że akta te zostały podrzucone przez Kobieckiego.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (12

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Muszę zaznaczyć, że szalupę zbudowano na nasz obstalunek w Dundee, w Szkocji. Zabraliśmy ją ze sobą, wiedząc dobrze, że na tem wybrzeżu znajduje się nieprzeliczona ilość zaułków i że przydać się nam może bardzo. Była to piękna łódź, na trzydzieści stóp długa, z pokładem do żeglowania, z spodem, obitym miedzią, celem uchronienia go od robactwa i szeregiem szczelnych schówków. Kapitan okrętu mówił nam, że skoro dopłyniemy do znanej mu skały, która z opowiadania wydawała się identyczną z opisaną na czerepie i przez ojca Leona, nie będzie mógł, według wszelkiego prawdopodobieństwa, podpłynąć bliżej, ze względu na rafy podmorskie i bijące o brzeg fale. Z tego powodu poświęciliśmy dnia tego całe dwie godziny, wykorzystując zupełną ciszę morską, na przeniesienie większej części rzeczy i mienia do szalupy i na umieszczenie broni, amunicji i odpowiedniej ilości prowiantów w specjalnie na ten cel przeznaczonych schowkach tak, że w chwili podpłynięcia do legendarnej skały, pozostawało nam jedynie zejść z łodzi i przybić na niej do brzegu.

— Dobrze, Job! Być może, masz słuszność. Masz tam dosyć miejsca. Pamiętaj tylko wystrzegać się księżycowego światła, może ci bowiem przewrócić w głowie, albo oślepić!

— Mój Boże! Już i tak kręci mi się w głowie na widok tych czarnych drabów i ich brudnych, złodziejskich wybryków. Dobre to do błota i śmierdzi też jak błoto.

Widać, że Job nie był wielbicielem zalet i nawyczek naszych czarnych współbraci.

Zgodnie z jego projektem podciągnęliśmy łódź na linach do wysokości pokładu i Job stoczył się w nią jak worek ziemniaków. Powróciwszy, usiedliśmy znów na pokładzie, paląc i dowcipkując. Noc była tak śliczna, a umysły nasze tak podniecone następującemi po sobie wrażeniami, że nie mieliśmy ochoty udawać się na spoczynek. Siedzieliśmy tak może z godzinę, aż wreszcie zmorzył nas sen. Przypominam sobie jeszcze, jak Leon tłomaczył mi sennym głosem, że bawołu możnaby powalić strzałem w głowę, jeśli wypali się między rogi lub przestrzeli gardło, czy też coś w tym rodzaju.

A potem już nic nie pamiętam, aż nagle straszne wycie wichru, okrzyki przestrachu budzącej się ze snu załogi i potoki dżdżu, siekącego nas w twarz, jakby biczem. Kilku ludzi pobiegło do masztów, aby zwinąć żagle, lecz bloki zacięły się i fał nie chciał się poruszyć.

Skoczyłem na równe nogi i uchwyciłem się pierwszej lepszej liny. Niebo poza nami było czarne, jak noc, lecz nad naszemi głowami księżyć wciąż świecił jasno, rozpraszając ciemności. W promieniach jego widać było długą, białą linję fal, prawie na dwadzieścia stóp lub więcej wysokich i pędzących wprost na nas. Waliły na nas — światło księżyca padało na grzbiety ich, przystrojone w srebrzyste smugi piany. Nad niemi kłębiły się czarne chmury, pędzone straszliwym wichrem.

Nagle przez jedno mgnienie oka ujrzałem czarny tułów szalupy uniesiony wysoko w powietrze na grzbiecie uderzającego bałwanu. Potem wstrząśnienie, dziki szum kipiącej piany — rozpaczliwie uchwyciłem się liny, szarpanej, jak flaga podczas burzy. Znaleźliśmy się pod wodą.

Fala przeszła. Zdawało mi się, że przeżyłem tak kilka minut — w rzeczywistości były to tylko sekundy. Spojrzałem przed siebie. Wicher oderwał wielki żagiel, który trzepotał się z wiatrem, jak ogromny, zraniony ptak. Potem przeszło kilka minut względnego spokoju i wówczas usłyszałem dziki okrzyk Joba:

— Zejdźcie tu do łodzi!

Oszołomiony i wpół uduszony zdobyłem się na wysiłek i zrobiłem kilka kroków naprzód. Statek tonął pod mojemi stopami — pełen wody. U jego boku miotała się wściekle szalupa, do której w moich oczach skoczył stojący dotąd przy sterze Arab, Mohamed. Zrozpaczony szarpałem za linę, aby łódź ustawić wzdłuż pokładu. Skoczyłem w nią również bez namysłu, a kiedy Job uchwycił mnie za ramię, potoczyłem się na jej dno. Statek tonął; Mahomed, widząc to, wyciągnął swój zakrzywiony nóż i przeciął linę, która nas z nim łączyła. W chwilę potem burza pędziła nas ponad miejscem, gdzie uprzednio znajdowała się barka.

— Wielki Boże! — krzyknąłem — gdzie Leon! Leon! Leon!

— Przepadł, panie! Niech go Bóg ma w swej opiece! — ryknął mi Job do ucha, taki jednak był impet huraganu, że głos jego wydał mi się szeptem.

Załamałem ręce w rozpaczy. Leon utonął, a ja pozostałem przy życiu, aby go opłakiwać.

— Uwaga! — darł się Job. — Nadchodzi fala.

Odwróciłem się; druga potężna ściana wodna zmierzała wnaszą stronę. Pragnąłem, by mnie zabiła. Z dziwnym spokojem oczekiwałem jej przybycia. Księżyc zniknął prawie zupełnie poza kłębiącemi się chmurami i tylko słabe światło padało na grzbiet groźnego bałwana. Widać było na nim jakiś ciemny przedmiot — szczątek rozbitego okrętu. Fala runęła na nas, zatapiając łódź, która jednak dzięki komorom ze ścieśnionem powietrzem — niech wynalazca ich będzie błogosławiony — wyłoniła się jak łabędź na powierzchnię morza. Wśród piany i potoków wody ujrzałem, że czarny przedmiot zmierza prosto ku mnie. Wyciągnąłem prawe ramię dla odepchnięcia go i ręka moja spotkała się z drugą ręką, której palce zacisnęły się kurczowo wokół mego napięstka. Jestem bardzo silny, mogę to śmiało powiedzieć, lecz ramię moje o mało co nie zostało wyrwane ze stawów przez rozpęd i ciężar płynącego ciała. Gdybym napór fali trwał jeszcze dwie sekundy dłużej, musiałbym albo puścić je, albo dać się unieść nurtom. Na szczęście jednak bałwan przeszedł, zostawiając nas po kolana w wodzie.

— Wylewać wodę! — krzyczał Job, przystępując odrazu do czynu.

Ale nie mogłem narazie spieszyć mu z pomocą, w chwili bowiem, gdy księżyc krył się poza chmury, zostawiając nas w zupełnej ciemności, słaby, przelotny promyk światła padł na twarz wyłowionego przezemnie człowieka, który spoczywał, a raczej pływał na dnie łodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Izby rewizorów ksiąg handlowych.

(Z kół fachowych informujących się w zagadnieniach naszych gospodarczych otrzymujemy następujący artykuł, który podajemy bez wszelkich zmian. Nie wątpimy, że tak koła kupieckie jak i konsumentów zainteresują się wywodami. Red.).

Trudno zrozumieć, dlaczego rząd nasz rewiduje tylko rachunkowość instytucji państwowych i spółdzielni, a poważne firmy fizyczne oraz Tow. Akc. i Towarzystwa z o. odpowiedzialnością pozostawia zupełnie na uboczu bez żadnej lub niedostatecznej kontroli. Właśnie te przedsiębiorstwa stanowią główną podstawę życia gospodarczego i bardzo słusznie domaga się opinja publiczna stałej rewizji nad temi przedsiębiorstwami, gdyż czyni im się różne zarzuty jak:

1. pobieranie cen lichwiarskich;
2. fałszywe zeznania podatk dochodowego, obrotowego itd.
3. uprawianie spekulacji kapitałem obcym i narażenie w ten sposób na straty swych wierzycieli;
4. w razie upadłości pokrzywdzenia swych wierzycieli;
5. pobieranie i płacenie nadmiernych procentów;
6. wadliwą organizację przedsiębiorstw;
7. celowe krzywdzenie swych wspólników;
8. zakładanie firm pod szumnemi nazwami bez kapitałów własnych;
9. brak dyscypliny kupieckiej;
10. brak przestrzegania zwyczajów kupieckich;
11. nie prowadzenie prawidłowej i dość przejrzystej księgowości;
12. zestawienie fałszywych bilansów;
13. nadmierną ilość pośredników bez dostatecznych kwalifikacji kupieckich;
14. antypaństwową działalność niektórych firm.

Nie są to jedynie wszystkie zarzuty i narzekania; jest ich jeszcze znacznie więcej, lecz ich na razie przytaczać nie będziemy.

Głosy te są to głosy szerszych warstw społeczeństwa, jednakże i przedsiębiorcy mają także swoje skargi. Streszczają one się w następującem: Robocizna jest wygórowana. Wydajność pracy pracownika jest nikła w stosunku do czasów przedwojennych. Brak im rynku zbytu dla swych towarów oraz kredytów do zawierania dalszych transakcji. Ustawodawstwo jest zbyt ogólnikowe i stwarza nierównomierność w płaceniu podatków i innych opłat państwowych.

Żale naszych przedsiębiorstw sięgają jeszcze dalej i zwracają się przeciw rządowi, któremu zarzucają, iż dochodzi swych pretensji z tytułu podatków ze zbytnią surowością, hamującą rozwój i niszczącą w ten sposób egzystencję dość poważnych przedsiębiorstw. Zagadnienie, wyrażające się w narzekaniu przedsiębiorców i konsumentów w tym przedmiocie zarysowuje się coraz silniej wobec faktu, że weszliśmy już w okres stabilizacji waluty i działalności, opartej na ścisłej kalkulacji gospodarki naszej, tak prywatnej jak społecznej.

Aby uniknąć tego rodzaju zażaleń i dać kupiectwu i przemysłowcom możność celowej dalszej pracy w myśli zasad uczciwego kupiectwa i udzielić wskazówek, iż wymiar wszelkich podatków i danin państwowych odpowiadać będzie rzeczywistej zdolności płatniczej, powinien rząd wprowadzić w życie Izby rewizorów ksiąg handlowych, których zadaniem stanie się kontrola ksiąg handlowych, dostarczanie w ten sposób władzom podatkowym dostatecznych podstaw wymiaru świadczeń ciężarów publicznych.

Zakres działalności i kompetencji Izby rewizorów musi być określony przez ustawodawstwo. Charakter rewizorów powinien być półurzędowy podobny do charakteru Izb przemysłowo - handlowych. Myśl postanowienia Izby rewizorów ma wielu zwolenników. O ile znaleźliby się jednak i przeciwnicy, uważamy, że zdan. naszem argumentacja bez uzasadnienia spowoduje anemję życia gospodarczego, wobec której prędzej czy później szukać będziemy środków uzdrowienia.

Doświadczenia zagranicy, do których doszło po kataklizmach gospodarczych, winny być w tym kierunku miarodajnymi. Szczególnie angielskie chartered accountants, których autorytet jest ogólnie uznany w całym świecie, a mianowicie w Ameryce, powinny być nam wzorem.

Rewizorzy jako niezależni i osoby publicznego zaufania o charakterze półurzędowym, powinni być ludźmi o wysokich kwalifikacjach moralnych i zawodowych. Muszą oni dać społeczeństwu gwarancję zupełnie bezstronnego i sumiennego wykonywania obowiązków. Kwalifikacje rewizorów snują się przez czas w następującem:

1. Minimum 4 semestry Wyższej Szkoły Handlowej, do której przyjmuje się z maturą lub równoznacznością matury.
2. Conajmniej pięć lat zajmowania się zawodowego czynnościami spokrewnionemi z czynnościami rewizora ksiąg i przedłożenie z tych czynności świadectw lub innych wiarogodnych dokumentów.
3. Muszą ukończyć 30-ty rok życia.
4. Muszą posiadać prawo obywatelstwa Rzeczypospolitej.
5. Muszą składać egzamin teoretyczny i praktyczny. Egzamin praktyczny powinien być bezwzględnie obszerny.
6. W razie gdyby kand. posiadał własne przedsiębiorstwo i nad jego przedsiębiorstwem został ogłoszony konkurs, nie powinien być przyjęty w skład rewizorów.
7. Kandydat, który został zasądzony przez sądy na karę więzienną, nie powinien być wogóle wzięty pod uwagę.

Wprowadzenie w życie Izby Rewizorów to musi być kwestją rozważań wprowadzenie ksiąg handlowych, jako lex perfecta, wyrażających się w przymusowem prowadzeniu przejrzystej rachunkowości kupieckiej. Zaznaczyć wypada, że Niemcy wprowadzili w przeciwieństwie do dawniejszych ustaw zważywszy warunki obecnego życia gospodarczego, przymus prowadzenia ksiąg handlowych i zestawienia bilansów dla kupców o pełni praw po myśli §§ 377 i 359 państwowego obowiązującego (R. A. O.) z dnia 13-go grudnia 1919 roku W dodatku należałoby wprowadzić ustawę o przymusowej rewizji bilansów otwarcia przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa, oraz rok rocznych bilansów i rachunków zysków i strat. Przypominamy tu angielską ustawę „auditing'u„ t. j. przepisu o przymusowej rewizji bilansów towarzystw (ustawa z roku 1862 uzupełniona w 1900 roku).

W związku z powyższem wyrażamy przekonanie, że zaprowadzenie przymusowego prowadzenia ksiąg handlowych, zestawienia bilansów oraz rachunków zysków i strat i przymusowej rewizji, wpłynie nader dodatnio na ukształtowanie się solidnych stosunków w naszych przedsiębiorstwach i przyczyni się w znacznej mierze do ich rozwoju. Władzom zaś, a szczególnie skarbowym, ułatwi się wymiar ciężarów publicznych.

B. D.

Pan Prokurator przy Wojsk. Sądzie Okręg, przesełą nam następujące pismo:

„Odpowiada rzeczywistości opisany fakt we wczorajszym numerze „Głosu Pomorskiego", że dnia 15-go lipca br. o godz. 3,30 rotm. M. znieważony przez por. B. ciężko ciężko zranił szablą tego ostatniego przy ul. Szkolnej.

Odwieziony do Wojskowego Szpitala Rejonowego w Grudziądzu por. B. ma się dobrze i nieścisłą jest wiadomość o jego rzekomej śmierci.

Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń zatwierdził właściwy dowódca wniosek w tej sprawie zgodny ze stanem faktycznym i ustawą.

Co do awantury tej samej nocy przy kościele Garnizonowym na podstawie notatki „Głosu Pomorskiego" wdrażam dochodzenia, celem sprawdzenia jej prawdziwości i bliższych szczegółów.

Prokurator wojskowy
(p.) Zołotenki, pułk. K. S.

Trybuna publiczna.

O byt Teatru.

Magistrat cofa się przed trudem prowadzenia Teatru.

Pracowano z deficytem, więc na przyszałość, mając na oku „potrzeby pilniejsze" miasta, teatr tego deficytu przynosić nie może. Rozwiązanie bardzo proste, rozumowanie jasne i zaszczyt przynoszące inicjatorom myśli wydzierżawienia.

Tymczasem proste ono tak bardzo nie jest i ten salomonowy wyrok naszych „rzeczoznawców" teatralnych poddać trzeba rzeczowej krytyce.

Publiczność nie chce widocznie teatru. Skoro nikt nie chodzi na przedstawienia? — Zapewne!

Sprawa teatru jest poważnie zagrożona i stoi przed ostatecznem bankructwem.

To pewna, że w teatrze nie działo się tak wszystko, jakby się dziać powinno.

Trzeba teraz się zapytać, czyja w tem wina.

Wina tu leży po stronie komisji teatralnej i aktorów. Te dwa czynniki złożyli się na to, że dziś teatr staje przed możliwością wydzierżawienia ludziom prywatnym, podczas gdy magistrat, nie umiejąc sobie z nim poradzić, cofa się od tego pierwszego obowiązku, pierwszego przed wszystkimi innymi. Jeśli czemś imponował mi magistrat grudziądzki, to tem, że przez tak długi czas potrafił z zaparciem się siebie podtrzymać tę naprawdę potrzebną placówkę. Podziwiałem ojców miasta, którzy z entuzjazmem radzili o teatrze, jakby go tylko najlepiej wyposażyć w kostjumy i dekoracje artystów.

A dziś co, czy w ludziach tych nastąpił przewrót?

Nie!

Ale znalazło się grono złych duchów sprawy polskiej obywatelskiej na kresach i złudnemi, błędnemi obietnicami przedstawiło tak świetnie całą sprawę zrzucenia z bark magistratu ciężaru teatralnego, nie naruszając przytem zupełnie istoty bytu teatru w Grudziądzu, że łatwowierni uwierzyli im.

Nie, panowie, sprawą teatru bawić się nie wolno. Wy jej nie poprowadzicie, bo Wam na to brak kapitału, a osławione polskie „jakoś to będzie", nie stanie nawet na jeden dobry pantofel dla głównej heroiny Waszego przyszłego zespołu, a jeśli magistrat prowadził teatr, to nie dla jakich fikcyjnych celów, ale dla tego, że miejski teatr, a nie inny, nie mający żadnych podstaw, w Grudziądzu istnieć powinien.

Takby więc ci wszyscy kandydaci, skądinąd bardzo poczciwi i zacni — nie byliby realnemi ludźmi do objęcia teatru.

Inna rzecz, że na drugi sezon, gdy magistrat po ocknięciu się rozpocznie nowy sezon, to musi bezwarunkowo usunąć dwie rzeczy: wpływ decydujący w dziedzinie artystycznej na dyrektora teatru ze strony magistratu i warcholstwo z pomiędzy aktorów.

Bo jeśli w tym roku sezon nie poszedł tak, jakby iść winien, to wina w tem leży nie po stronie dyrektora Lange'go, tylko tych, co mu nie pozwolili zastosować tej wolnej i energicznej ręki, jaką dyrektor mieć powinien.

Teatr grudziądzki po zaangażowaniu nowych sił personalnych, po dokładnem omówieniu stanowiska dyrektora i po wprowadzeniu kierownika artystycznego, podlegającego ogólnej dyrekcji, może z powodzeniem egzystować, nie przynosząc deficytów.

Ale wpierw trzeba wytyczyć wpływ komisji teatralnej i wprowadzić do przyszłego, przemiłego, aktorskiego światka porządek.

Judaica.

ZNÓW PRZYWILEJE DLA ŻYDÓW.

W sferach sejmowych dowiedziano się o prowadzonych przez rząd rokowaniach z żydami w sprawie nabywania obywatelstwa polskiego. Podobno rząd zgodził się na ulgi w przyjęciu obywatelstwa dla żydów, którzy:

1) urodzili się na terytorjum Polski,
2) przebywali w Polsce określony czas,
3) wypisali się z ksiąg stanów po ukończeniu wyższych uczelni,
4) służyli w wojsku polskiem,
5) dla tych żydówek, które wyszły za Rosjan, a obecnie z nimi nie żyją na skutek śmierci męża lub innych przyczyn.

Wiadomość o tych rokowaniach wywołała wielkie wrażenie.

Należy przestrzedz Rząd i te czynniki, które idą na rękę żydom, że Naród Polski nie ścierpi już dłużej tego uprzywilejowania, jakiem się cieszą żydzi, którzy na każdym kroku krzyczą na „ucisk" Polski!

KAPLICA ZAMIENIONA NA STAJNIĘ.

Brody. Od dłuższego czasu czekała ludność Brodów, w Małopolsce, na przymusowy odbiór przez rząd, zrabowanej jeszcze za czasów austrjackich kaplicy w Brodach. Czekała na to ze spokojem, w myśl uroczystych przyrzeczeń wobec szeregu delegatów ludności brodzkiej, którzy w tej sprawie przybywali do Warszawy i zapewnień przedstawicieli stronnictw narodowych oraz PSL — Piasta. A tymczasem żyd Krestlemnoler, posiadacz zrabowanej kaplicy, wygrywa proces we Lwowie, nakazujący usunięcie ludności z kaplicy. Żyd ten, który już zamienił kaplicę w Brodach na tancbudę dla szumowin — obecnie, jakby dla prowokacji i drwin z najświętszych uczuć ludności, w głównej części kaplicy, gdzie stał wielki ołtarz i w przyległej zakrystji urządził stajnię dla koni, przed wejściem zaś do tej stajni w kościele leży kupa gnoju, z którego spływa szerokim korytarzem gnojówka. W ten sposób zbeszczeszczone zostało wprost potwornie miejsce tak święte dla ludności katolickiej.

NIESŁYCHANA BEZCZELNOŚĆ!
Czy gdzieindziej ośmieliliby się na to?

Ostatnie „Wiadomości Ciechocińskie" donoszą, iż w dniu 8 bm. w zarządzie zakładu ciechocińskiego zjawiła się delegacja żydowska z niesłychanem istotnie żądaniem.

Oto ni mniej ni więcej tylko domagano się, aby dyrekcja zabroniła orkiestrze wojskowej, koncertującej w parku grywać na zakończenie koncertu naszą starą pieśń religijną „Wszystkie nasze dzienne sprawy;", gdyż to żydom jest nieprzyjemne, zmusza ich bowiem do zdejmowania czapek?

Oczywiście delegacja otrzymała odprawę, iż tymczasem jeszcze społeczeństwo i władze polskie, a nie żydzi są gospodarzami w Ciechocinku!

Ciekawa rzecz, czy kuracjusze żydowscy ośmieliliby się wystąpić z podobnem żądaniem w jakichś zagranicznych „badach" np. choćby w Niemczech, Czechosłowacji lub Francji?

Nie skończyło się jednak na tem istotnie niesłychanem żądaniu, bo oto w dwa dni potem (10 bm.) Ciechocinek był świadkiem wypadku, które toruńskie „Słowo Pom," opisuje w numerze niedzielnym, jak następuje:

„Kiedy o godzinie 7 wieczorem — orkiestra rozpoczęła grać „Wszystkie nasze dzienne sprawy" część żydów opuściła park (to im wolno) natomiast inna grupa młodych, krótko ubranych żydziaków ostentacyjnie ustawiła się przed orkiestrą z rękami w kieszeniach i czapkach na głowie, śmiejąc się i rzucając cyniczne dowcipy. Do jednego z tych młodzieńców żydowskich, zachowującego się najbardziej wyzywająco, podszedł student uniwersytetu Polak i w grzeczny, ale stanowczy sposób zażądał zdjęcia czapki i przyzwoitego zachowania się, otrzymał jednak odpowiedź wysoce grubiańską. Oburzona tem jedna z pań starsza już osoba, strąciła prowokatorowi czapkę zgłowy, ale ten podniósł ją natychmiast i nacisnął z powrotem a otoczony całym mrowiem żydówek, które stanęły w obronie swego „bohatera" przetrwał tryumfująco aż do końca".

Korespondent dodaje, że w Ciechocinku zapanowało wielkie na żydów oburzenie i że mimo najmocniejszej chęci unikania wszelkich awantur, nawet i „cierpliwość polska ma swoje granice i może się wyczerpać".

Obchód Grunwaldzki!!!

Wywieszać sztandary! Wszyscy staną jak jeden mąż!

Komentarze do faktów powyższych są zbyteczne. Niewątpliwie pragnęlibyśmy wszyscy, by prowokatorom żydowskim w Ciechocinku nie udało się wywołać jakichś zajść. Sądzimy jednak, że nie mogą być one pożądane i dla poważniejszych żydów, którzy powinni poskromić wybryki swej młodzieży. Niestety, Nie spotkaliśmy dotąd takiego głosu, w prasie żydowskiej. Powinna też większą czujność okazać policja miejscowa. Jak stwierdza korespondent „Słowa Pomorskiego" w dniu 10 bm. dyżurny policjant zachował się bezczynnie i nie poskromił prowokatora, którego zachowanie się stać się mogło powodem naruszenia spokoju publicznego.

JĘZYK ŻYDOWSKI" (?!).

Ustawa o językach dla mniejszości utknęła w odniesieniu do żydów w punkcie kiedy żydzi a zwłaszcza poś. Grünbaum, krzykacz, demagog, głupich, śmierdzących hebesów z Nalewek godny swoich wyborców, zaskoczeni dobrą wolą Sejmu polskiego, żądając, ab wypowiedzieli się, jaki chcą mieć język - nie umieli znaleźć odpowiedzi.

Poseł Grünbaum znalazł ją, powiedział, że rząd polski a więc całą Polskę nie obchodzi to zupełnie jakim żydzi będą mówić językiem, „to jest sprawa wewnętrzna żydów".

Jakto wewnętrzna?

Chybaś się panie Grünbaum struł nienawiścią i tym jadem którym wszystko ośliniasz i opluwasz. To żydzi mogą sobie urządzać wśród siebie plebiscyty i dopiero wybierać sobie język, a polski ludek otoczy ten wasz cuchnący targ i chajder i z za płotu patrzeć będzie jak wy będziecie Polsce dyktować waszą wolę?!

To już doprawdy nie jest chamstwo, to jest rozbrajający stopień głupoty.

Cór robić temu poczciwemu żydkowi — czas na wakacje wypoczynkowe.

A on ciągle pluje....

Co o tej pracy „dla dobra narodu żydowskiego" sądzą umiarkowane sfery żydowskie, nech będzie dowodem artykuł w bundowej „Folkscajtung" 162:

„Gdy poseł Grünbaum mówił z takim zapałem o prawach języka żydowskiego to z prawicy to z prawicy ostudzono go wykrzykiem: „który język żydowski? żargon, czy hebrajski".

„Zapytanie to było mądrze obmyślane. Zadano je w celu uderzenia przeciwnika w jego słabą stronę, słabą stronę jerozolimską, dobrze znaną polskim nacjonalstom. Nie opuszczają oni w ostatnich czasach żadnej sposobności do trafiena w tę właśnie stronę'.

„Sam mówca, według jego słów własnych, był przygotowany na ten wykrzyk, Lecz jak odbił to cięcie? Jaką odpowiedź zręczną na to przygotował? „Sprawę języka żydowskiego powinien załatwić sam naród żydowski. Jest to sprawa wewnętrzna, do której Państwo nie powinno się wtrącać".

„Krótko i węzłowato! Raz jeszcze wylazł ze starą, wypłowiałą niedorzecznością sjonistyczną: Was nie obchodzi, jakiego języka żądamy. To powinien postanowić sam naród żydowski! Lecz żaden człowiek rozumny nie pojmie przecież nawet takiego stanowska politycznego. Jeżeli sam naród żydowski jeszcze u siebie ne postanowił, jaki jest jego język, to jak może ten naród dojść do Państwa z żądaniem wprowadzenia tego nieokreślonego języka do państwowości?

„Język narodowy, język żywy nie wymaga żadnego godzenia się ani rezolucji".

„W Sejmie polskim nie sedzą filologowie i nie zajmują się wartością i pięknością tego lub owego języka. Chodzi o dokładne i jurydyczne sformułowanie żądania mas żydowskich od państwa polskiego",

Obchód Grunwaldzki
oraz święto przysposobienia wojskowego.

Komitet złączonych organizacyj:
Bractwa Strzeleckiego, Harcerzy, Ochotniczej Straży Pożarnej, Powstańców i Wojaków, Towarzystwa Gimn. „Sokół“, Tow. sportowego „Olympja“ oraz Związku Obrony Kresów Zachodnich — urządza przy współudziale wojska

w Grudziądzu, w niedzielę, dn. 20 lipca br.

Wielki Obchód Grunwaldzki oraz Święto Przysposobienia Wojskowego

z następującym programem:

godz. 7·30 Zbiórka wszystkich organizacyj.
„ 8·30 Msza polowa na placu ćwiczeń Tarpno (przy końcu ul. Lipowej).
„ 9·15 Pochód uroczysty przez miasto ulicami: Lipową, torem tramwajowym aż do Placu 23 Stycznia, Placem 23 Stycznia, Strzelecką, Kwiatową, Toruńską, na Plac 23 Stycznia. Na Placu 23 Stycznia defilada przed generalicją i prezesami oraz komendantami poszczególnych organizacyj.
godz. 10.15 Przemówienie na Placu 23 Stycznia wygłosi p. Kalkstein. Ślubowanie Rota.
„ 12·00 Zawody Strzeleckie w Strzelnicy wojskowej przy ul. Lipowej. Mecz piłki nożnej drużyn Powst. i Woj. z Grudziądza i Chełmna na placu ćwiczeń 64 p. p.
od „ 14·30 do 19·00 Zawody sportowe (bieg płaski, rzuty oszczepem, dyskiem i kulą, skoki, bieg rozstawny, bieg na przełaj, szermierka na floresy, ciągnienie liny, boks) na boisku koszar ks. Świętopełka przy ul. Chełmińskiej. Rozdawanie nagród.
„ 20·30 Uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim („Wierna Kochanka“). Przem. uroczyste p. dra Maja. Po przedstawieniu zabawa letnia w ogrodzie z różnemi atrakcjami.
Dnia 3 sierpnia — wieczorem przy oświetleniu reflektorów Wielka Pantomina historyczna pod tytułem: „Grunwald“ w czterech obrazach w parowie za placem ćwiczeń Tarpno.

Na obchód grunwaldzki przybywają członkowie wyżej wspomnianych organizacyj Okręgu Grudziądzkiego (pow. grudziądzki, chełmiński i świecki) oraz delegaci z całego Pomorza.

Komitet organizacyjny:
(—) Erdman, (—) Gańcza, (—) Kalkstein, (—) Kalwary, (—) Kaszewski, (—) Kolczyk, (—) Komorski, (—) Samoliński, (—) Urbaniak, (—) Wagner

*

ZAPROSZENIE DO WZIĘCIA UDZIAŁU W OBCHODZIE GRUNWALDZKIM.

Niniejszem zapraszamy Panów Przedstawicieli Władz Państwowych, Samorządowych, wojskowych, organizacji zawodowych i społecznych oraz Przedstawicieli Prasy do łask. wzięcia udziału — w niedzielę dnia 20 bm. w obchodzie Grunwaldzkiego oraz święcie przysposobienia wojskowego, a szczególnie:

W mszy św. polowej na placu ćwiczeń wojskowych w Tarpnie, w pochodzie uroczystościowym wraz odebraniu defilady na Pl. 23-go Stycznia, w zawodach sportowych oraz uroczystem przedstawieniu w Teatrze.

Komite Organizacyjny.

DO SZAN. OBYWATELSTWA MIASTA GRUDZIĄDZA

Z okazji obchodu grunwaldzkiego oraz święta przysposobienia wojskowego, które się odbędzie przy współudziale wszystkich członków powyższych organizacji z powiatów grudziądzkiego, chełmińskiego i świeckiego oraz delegatów całego Pomorza

w Grudziądzu, w niedzielę, dnia 20 lipca br.

winno miasto przybrać szatę odświętną.

Wobec tego zwracamy się do Szan. Obywatelstwa miasta Grudziądza z uprzejmym apelem, o udekorowanie swoich domów w emblematy i sztandary narodowe.

Komitet Międzyorganizacyjny.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Czesława wyzn. Wschód słoń. 4.8 zachód 8.8. Wschód księżyca 10.20 zachód 8.48.

*

PRZYGOTOWANIA DO PONOWNYCH WYBORÓW W OPOLU.

Ponowne wybory do sejmu zapowiadają zaciętą walkę pomiędzy partjami, wchodzącemi w grę. Widoki Polskiej Partji Ludowej przedstawiają się obecnie lepiej, niż 4 maja. Wówczas klęska listy polskiej stało się to, że poważna i[illegible] Polaków głosowała z jednej strony na listę centrową, z [illegible]giej na komunistów. W międzyczasie zaczęło się jednak na Śląsku przejawiać pewne niezadowolenie z działalności centrowców w parlamencie Rzeszy w związku z jej stanowiskiem wobec szeregu kwestji lokalnych, tak, że zdaje się, iż sympatje dla centrowców nieco osłabły. Podobnie i urok komunistów przybladł po ostatnich przegranych strajkach. Poza tem lista polska może liczyć niewzruszenie na głosy polskie na wsi, które w wyborach majowych okazały w stosunku do roku 1922 silny przyrost.

„Nowiny Codzienne“ nawołują wszystkich Polaków do wytężonej pracy wyborczej w imię hasła, że na listę głosów polskich na Śląsku niemieckim spogląda cała zagranica. „I nie o mandat nam idzie, lecz skupienie pod sztandarem naszym ludu górnośląskiego dla jego krajn i naszego dobra“. „Nowiny Codzienne“ przestrzegają dalej władze, aby nie dopuszczały do terroryzowania polskich wyborców, jak to miało miejsce przy wyborach majowych. „Z góry bowiem możemy zaznaczyć, — pisze opolska gazeta — że w razie powtórzenia się teroru władze musiałyby ponieść skutki udaremnionej pracy., której prowadzenie w takich warunkach byłoby bezcelowe“.

SZCZEPIENIE NIEMOWLĄT PRZECIW GRUŹLICY.

Na ostatniem posiedzeniu Paryskiej Akademji Medycznej prof. Calmette, znany uczony, poświęcający się specjalnie badaniu gruźlicy, przedstawił nowe, wysoce doniosłe wyniki swej pracy. Poprzednio już prof. Calmette ustalił tezę. że zarażenie gruźlicą następuje prawie zawsze w dzieciństwie i obejmuje przeważną część ludzi w formie łagodnej. Gruźlica zaś u starszych jest jedynie zarażeniem wtórnem na gruncie już po temu przygotowanym. Doszedłszy do tego, znakomity lekarz długo pracował nad wynalezieniem szczepionki, zdolnej uchronić dziecko od zarazy i osiągnął wyniki, które prawdopodobnie nabiorą w przyszłości olbrzymiego znaczenia.

Prof. Calmette i jego współpracownicy sporządzili szczepionkę zupełnie nieszkodliwą, a zapewniającą bezwzględną niemal odporność przeciw zarazkom gruźlicy dla krów i małp, które również chorobie tej ulegają. Była to zdobycz dość doniosła, ponieważ tuberkuliczne krowy zdarzają się często, a mleko ich może być źródłem zakażenia dla dzieci.

Obecnie zaszczepiono w ten sam sposób 217 niemowląt natychmiast po urodzeniu, wybierając takie, które bądź jako dzieci ludzi chorych na gruźlicę, bądź z innych przyczyn są szczególnie narażone. Szczepienie natychmiast po urodzeniu jest tu warunkiem niemal niezbędnym, gdyż doświadczenia, dokonywane na zwierzętach, wykazały, iż działanie szczepionki zawodzi w razie istnienia już w organizmie jakichkolwiek zarazków. Eksperyment ten wykazał narazie absolutną nieszkodliwość nowej metody, wyniki pozytywne mogą się ujawnić oczywiście dopiero znacznie później.

O ZNIŻKĘ CEN NA KSIĄŻKI.

Jak nas informują, dnia 18 bm. odbędzie się w Min. Przemysłu i aHndlu konferencja z przedstawicielami księgarzy wydawców oraz t. zw. księgarzy sortymentowych w sprawie zniesienia pobieranego dotychczas przy sprzedaży książek dodatku drożyźnianego. Chodzi o to, że wydawcy pobierający oprócz 20 proc. dodatku do cen zasadniczych — na podstawie wskaźniak drożyźnianego komisji statystycznej — nie wyczerpują drożyzny książki, bowiem t. zwani księgarze sortymentowi dotąd dodawali 10 proc. pod pozorem zmienionej nazwy dodatku. Min. Przemysłu i Handlu zmierza do całkowitego zniesienia niczem nieusprawiedliwionej ceny książek, przynajmniej od chwili, kiedy dodatek drożyźniany wogóle jest zniesiony.

UNIWERSYTET LUDOWY W DALKACH POD GNIEZNEM.

Z dniem 3 listopada br. rozpoczyna się V. kurs dla młodzieży męskiej na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach.

Po program i warunki należy zgłosić się do Biura Tow. Czytelni Ludowych. Poznań, Plac Wolności 18 lub do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach.

Dla ograniczonej liczby słuchaczy należy zgłaszać się jak najrychlej.

Dyrekcja Uniwersytetu Ludowego w Dalkach.

—** **Teatr Miejski.** Dziś w sobotę przedstawienie zniżkowe głośnej i ulubionej farsy „PAN NACZELNIK, TO JA!“ Publiczność doskonale się bawi na tej sztuce, co świadczy o doskonałej grze artystów z pp. Ilcewiczem, Szczerbowskim, Łazińskim, Stryckim, Olderowiczem, Jóżwickim, Maciejewskim Turońską, Weissową, Kostecką, i Lisicką na czele. Bony ważne.

Przedstawienie to jest dla dzieci wzbronione.

W niedzielę wieczorem o godzinie 8.15 uroczyste przedstawienie z okazji święta zwycięstwa pod Grunwaldem, po raz ostatni „WIERNA KOCHANKA“ Fiałkowskiego.

W poniedziałek przedstawienia niema.

W przygotowaniu „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ“.

Zakończenie sezonu nastąpi dnia 1 sierpnia i to będzie zarazem przedstawieniem pożegnalnem dla p. dyr. Langego, który wytrwałością pracował dla dobra sceny naszej przeszło dwa lata. Odegrane zostaną dwie sztuki: „PAN BENET“, komedja w 1 akcie hr. Fredry oraz „SĘDZIOWIE“ tragedja w 2 aktach St. Wyspiańskiego. Społeczeństwo grudziązkie nie powinno omieszkać z okazji i stawić się licznie dnia 1 sierpnia w Teatrze Miejskim.

Sprzedaż biletów czynna w kancelarji teatru oraz w Wielkopolance.

—** **Z kancelarji parafjalnej.** Od przyszłego poniedziałku dnia 21 bm. będzie kościół farny dla publiczności zamknięty aż do odwołania. Rozpoczną się bowiem prace, celem oczyszczenia sklepienia, ścian, ołtarzy, witraży itd. — które potrwają mniej więcej dwa tygodnie. Msze św. w dni powszednie odprawiać się będą w kościele św. Ducha przy ulicy Klasztornej o godz. 6, 7.15 i 9-tej.

Kościół św. Ducha będzie odtąd przez cały dzień otwarty, a porządek nabożeństw w niedzielę ogłosi się później.

Ks. Dembek.

—** **Tańsze bilety na niedzielne przedstawienie „Wiernej Kochanki“.** Na uroczyste przedstawienie „Wiernej ochanki“, danem w niedzielę wieczorem w Teatrze Miejskim z okazji obchodu grunwaldzkiego, otrzymują członkowie Z. Z. P. oraz Chrz. Zw. Zawod. za okazaniem legitymacji przy kasie wieczornej tańsze bilety po 1 złotym i 0,50 zł.

—** **Zabawa letnia w salach i ogrodzie Teatru Miejskiego (Tivoli).** Z okazji obchodu grunwaldzkiego odbędzie się po wieczornym przedstawieniu w salach i ogrodzie Teatru Miejskiego Wielka Zabawa Letnia z licznemi atrakcjami — Tańce — Muzyka 64 p. p. — W razie niepogody tylko na sali. Wstęp 1 złoty.

—** **Z kroniki policyjnej.** Aresztowano osoby: za kradzież 2, za nielegalne przekroczenie granicy 1.

—** **Województwo Pomorskie, Wydział Prezydjalny** prosi o zakomunikowanie, że wszelkie pisma skierowane do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, wzgl. do innych władz państwowych winny być podpisane pełnem nazwiskiem. Anonimy nie odnoszą pożądanych skutków.

—** **Podziękowanie.** Na Wencie, urządzonej w Boże Ciało w Małem Tarpnie na rzecz biednych dzieci przystępujących do I-ej Komunji św., zebrano 1,033,000,000 mk. Oprócz tego ofiarował Wydział Powiatowy dla biednych dzieci 150 zł. Wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia Wenty, przedewszystkiem PP. Generałowi Ładosiowi, płk. Krystinusowi, płk. Voglowi i płk. Kruszelnickiemu, oraz wszystkim paniom Konferencji Pań Miłosierdzia Wincentego a Paulo z Małego Tarpna składa w imieniu biednych dzieci serdeczne „Bóg zapłać!“

ks. Biericq.

REKLAMA.

Proces Laroque, ów słynny, przez publiczność grudziądzką z niecierpliwością oczekiwany i tylokrotnie dopytywany film nadszedł, i będzie od soboty począwszy w kinie „Apollo“ wyświetlany. Kino „Apollo“, które w ostatnich tygodniach wprost zachwycało publiczność wyświetlaniem najprzedniejszych filmów francuskiej wytwórni, a uwolniło się zupełnie od niemieckich brukowców, zasłuży sobie wystawieniem głośnego procesu bankiera Laroque zapewne na jak najszerszę uznanie i poparcie. Proces Laroque nie potrzebuje szumnej reklamy. Dziesiątki tysięcy ludzi napływało do kin, w których obraz powyższy był wyświetlany.

Z Pomorza.

—** **RADZYN. Strzelanie bractwa strzeleck.** odbędzie się dnia 20 i 21 bm. W niedzielę 20 bm. w myśl programu odbędzie się strzelanie o ordery i nagrody bractw, a w poniedziałek 21 bm. strzelanie do tarczy królewskiej na króla kurkowego i strzelanie o nagrody. Doroczna uroczystość bractwa strzeleckiego mobilizuje całe miasto, a ściągnie niezawodnie do Radzyna bractwa pokrewne z Pomorza.

—** **JANIA GÓRA** pow. świecki. **(Doroczne strzelanie).** Miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków obchodziło doroczne strzelanie, połączone z przedstawieniem amatorskiem i zabawą taneczną. Po południu całe Towarzystwo przy dźwiękach orkiestry udało się do Strzelnicy koło Świekatówka gdzie odbyło się dobrze zorganizowane strzelanie do tarczy. Najlepszym strzelcem został po obliczeniu punktów p. Marcin Chmara. Cała ta uroczystość dzięki Tow. Powstańców i Wojaków, przyczyniła się do podniesienia ducha narodowego wśród miejscowego społeczeństwa.

—** **KORNATOWO. (Uwięzienie lewicowego agitatora).** Znany w powiecie przywódca NPR. A. Kampert z Kornatowa poszedł więcej na lewo i został uwięziony za podniecanie na wiecu posła Popiela w Lisewie do zaburzeń.

—** **WIĘCBORK. (Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych).** Dnia 6 bm. odbyło się tu zebranie Tow. Kupców Samodzielnych, na które przybył kierownik centrali p. Kolasiński. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Panknina, p Kolasiński wygłosił referat na temat: „Organizacje kupieckie w całej Polsce“. W dyskusji nad referatem poruszano również sprawy podatkowe, stosunek władz skarbowych do kupiectwa itp.

—** **WIĘCBORK. (Poświęcenie sztandaru inwalidów).** W niedzielę dnia 20 bm. miejscowe Koło Związku Inwalidów obchodzi uroczyście poświęcenie swego sztandaru.

Sarkają niektórzy, że już za dużo mamy tych obchodów i pochodów. Że lekceważyć się zacznie szary ale uczciwy patrjotyzm dnia codziennego, że z patrjotyzmem zacznie się utożsamiać krzykliwy tromtadratyzm, co dąży tylko do mówek, wiecowania i szarlatańskiego uroczystowania hurrapatrjotyzmu, - który całą energję płodną marnuje w czczej bezpłodnej egzaltacji, tumaniącego podniecenia — a nie stać go potem, na zdecydowany męski czyn.

Ale takich przymówek nie warto chyba kierować pod adresem naszych inwalidów powstańców i wojaków.

Każdy z nich powinien być uważany za żywy symbol karnego, cichego, ofiarnego poświęcenia dla wyzwolenia Ojczyzny Każdy z nich ma nam być żywym sztandarem. I niech już raz umilkną te głosy że „zbyteczne było robić całe to powstanie i jakieś „hece“ patrjotyczne, bo Koalicja byłaby i tak Polskę utworzyła. „Mogliśmy siedzieć cicho!“

Czasy obecne na to odpowiadają. Sądzimy za cicho — więc naszą pokojowość zaczyna świat uważać za niedołęstwo. Drzemy się między sobą — a nie stać nas na głośny protest, gdy nas lekceważą i z nami się nie liczą. Nie stać nas na protest przeciw takim różnym „skandalom likwidacyjnym“ na jakie patrzymy.

Jest to jeszcze jeden ból dla tych naszych bojowników, którzy patrzą jak marnieć się zdają owoce ich trudu i poświęceń. Ale my nie przepełniajmy im czary goryczy, okazując jakiś gruboskóry brak odczucia i zrozumienia. — Bo przecież my Polacy mamy serce i umiemy patrzeć w serce. Możemy się wreszcie zachowywać z niedowierzaniem względem wielu inych nowych organizacyj, względem ludzi, co siebie jeszcze nie wykazali — względem różnych nowych sztandarów i nowych sztandarowych ludzi. Ale nie względem tych poszarpanych w bojach przez kule i szrapnele, zbroczonych krwią po wszystkich krańcach Europy — od uśmiechniętych pól pod lazurami Prowancji, aż po ponure tajgi Murmanu. — A wszystko — dla Ciebie. Polsko!

Więc nie bądźmy obojętni względem tych naszych inwalidów i w życiu codziennem — a gorącym udziałem w ich święcie okażmy, że pamięć staropolska jeszcze nie zginęła!

—** **TORUŃ. (Pod fałszywą flagą).** Jak doniesiono policji, niejaki Zbiguiew Sas-Niemkiewicz, nauczyciel tymczasowy przy szkole powszechnej na Mokrem, używał bez uprawnienia munduru porucznika (w rezerwie) II pułku szwoleżerów i krzyża „Virtuti Militari“. W toku dochodzeń policja stwierdziła, iż rzekomy porucznik rezerwy posiada fałszywy dowód osobisty. W rzeczywistości osobnik ten nazywa się Zbigniew Marjan Ordon, jest artystą jednego z kabaretów warszawskich, a za przestępstwo z par. 151 k. k. jest poszukiwany przez sąd okręgowy w Radomiu. Przestępcę policja zaaresztowała i oddała go do dyspozycji władzy policyjnej w Radomiu.

(Wykrycie wielkich kradzieży w zakładzie umundurowania wojskowego). Policja wpadła w tych dniach na trop sprawców wkradzieży, które powtarzały się w ostatnich czasach w zakładzie umundurowania wojskowego. Podczas rewizji u poszczególnych robotnic, sprawczyń kradzieży, wykryto tyle rzeczy skradzionych, że trzeba je było wozem wojskowym zwieść na policję.

(Budowa nowych organów w kościele N. P. Marji). Prastary kościół Najśw. Marji Panny w Toruniu, wspaniały gotyk o olbrzymich rozmiarach, od lat kilku jest bez organów. Obecnie staraniem dozoru kościelnego stanąć ma potężny instrument o 50 grających rejestrach z 3 manuałami, pedałem i 27 kombinacjami systemu stożkowo - pneumatycznego z kontuarem, stojącym na środkowym nowym chórze. Do wytwarzania powietrza użyje się elektrowentylatora wraz z regulatorem i mieszkami, tak, że wrazie przerwania prądu elek-

trycznego będzie można ręcznie wytworzyć powietrze. Struktura organowa pozostaje ta sama. Stanowi ona pod względem architektonicznym najpiękniejszy zabytek sztuki z czasów barroku w kraju. Rozpoczął jej budowę w roku 1601 Wawrzyniec Wejstok z Holsztynu i wykończył w roku 1609 Duńczyk Hans Helwigken.

—** **TORUŃ. (Wykrycie fabryki bomb).** W nocy z 9 na 10 bm. podczas nocnych patroli policja odkryła prywatną fabrykę bomb mieszczącą się w jednym z domów na Jakóbskiem Przedmieściu. Ze względu na toczące się śledztwo w tej tajemniczej sprawie — bliższe szczegóły — na razie ze względów dobrze zrozumiałych trzymane sa w tajemnicy.

GDAŃSK. (Przedłużenie wystawy policyjnej). Wielkie powodzenie, jakiem cieszyła sie wystawa policyjna, nakłoniła aranżerów jej do przedłużenia wystawy aż do niedzieli. Główne eksponaty pozostały jeszcze na miejscu, więc zwiedzać je mogą obecnie jaknajszersze koła, tembardziej, iż wstępne obniżono do połowy.

(Ofiara kąpieli). Inspektor wiejski Feliks Bahr z Weisshofu zaginął przed kilku dniami bez wieści. Ponieważ ubranie jego znaleziono na wybrzeżu morza w Brzeźnie, przypuszczano odrazu, że musiał on utopić się podczas kąpania. Przypuszczenia te okazały się trafne, gdyż onegdaj znaleziono ciało Bahra, przybrane tylko w spodzienki kąpielowe na wybrzeżu pomiędzy Brzeźnem a Jelitkowem. został on zapewne podczas kąpania rażony paraliżem serca.

—** **KOŚCIERZYNA. (Zastanawiające wypadki).** Przed sześciu tygodniami wybuchł pożar w tutejszej kasie chorych. Pożar wnet stłumiono, Spaliły sie wówczas tylko małoznaczące papiery. W międzyczasie o pożarze ucichło, aż oto w nocy z 30. 6. na 1 . 7. wybuchł tam ponownie pożar. Tym razem dziwnym sposobem spaliła się główna kasa chorych. Przy szufladach, w których spodziewano się pieniędzy, znaleziono ślady roboty przy pomocy żelaza.

*

—** **GDAŃSK. (Podziękowanie akademików gdańskich).** „Bratnia Pomoc" Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej poczytuje sobie za zaszczytny obowiązek złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie i wyrazić uczucia wdzięczności za utrzymanie polskiej placówki akademickiej w Gdańsku przez zebranie odpowiednich funduszów na opłacenie czesnego — p. mecenasowi Osuchowskiemu, prezesowi Towarzystwa im. Adama Mickiewicza, za ofiarną pracę i opiekę, jaką raczył otoczyć naszą młodzież akademicką w chwili najkrytyczniejszej. Niestrudzonej pracy i zapobiegliwości p. mecenasa Osuchowskiego zawdzięcza 160 kolegów możność studjowania na Politechnice Gdańskiej.

Prasie polskiej — za szczególne zainteresowanie się losem młodzieży naszej i popularyzowanie znaczenia polskiej placówki w Gdańsku dla przyszłych stosunków polsko-gdańskich.

Akademickiemu Komitetowi Pomocy Studentom Polakom w Gdańsku, powołanemu przez Zjazd Polskich Korporacji Akademickich w Wilnie za owocną pracę i czynne poparcie naszych zamierzeń.

Oraz tym wszystkim ze społeczeństwa, którzy w ciężkich warunkach naprawy skarbu pospieszyli z ofiarną pomocą celem ratowania zagrożonej polskiej placówki akademickiej w Gdańsku.

(Upadek z motocykla). W sobotę po poł. upadł nagle wskutek defektu w tylnem kole motocyklu mechanik A. Śmigielski, zamieszkały przy Langgarten 6/7 i odniósł bardzo ciężkie rany na całem ciele.

(Samobójstwo). Onegdaj popełnił na wybrzeżu w Sopocie obywatel polski Arzik Richter samobójstwo wystrzałem rewolwerowym. Około godz. 4 rano zauważono go poza łazienkami siedzącego na brzegu morza. Wyczekiwał on najwidoczniej, aż będzie sam i dał następnie strzał w prawą skroń. Policja zbadawszy zajście na miejscu, odstawiła ciało desperata do kostnicy. Ze znalezionych przy denacie listów wynika, że nieporozumienia i niesnaski rodzinne popchnęły go do tego rozpaczliwego kroku.

(Znowu niesumienny handel pieniądzem polskim.) Od kilku dni daje się zauważyć w Gdańsku tendencja obniżenia złotego polskiego. Różne mniejsze banki i kantory wymiany, które żyły ze zmiany pieniędzy w czasie ogólnej inflacji, powzięły sobie za zadanie ratowanie swych opustoszałych kas spekulacją złotego. Doszło do tego, że nieznającym stanu waluty polskiej podróżnym, przybywającym z Polski, płacą za 100 złotych polskich po 106 guldenów. Niesumienni spekulanci tłumacza to rzekomem spadkiem pieniądza polskiego i wywołują tem samem bardzo szkodliwy popłoch. Tak samo i kantor wymiany na dworcu płaci obecnie po 109 guldenów za 100 złotych i powołuje się na to, iż Banki polskie nawet płacą jeszcze mniej. Komisarjat polski powinien zbadać tę sprawę jak najprędzej i wszcząć akcję bezwzględną przeciw spekulantom, starającym się obniżyć sztucznie wartość polskiego pieniądza Publiczność powinna o każdem nadużyciu, czy to banku czy kantoru wymiany donosić komisarjatowi i wezwać władze o interwencję. Paskarstwo i lichwa z czasów zimowych miesięcy powinna być bezwzględnie zwalczana.

(Specjalne patrole policyjne na kolejach). Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło, aby celem ukrócenia wzmagających się stale kradzieży, dokonywanych szczególnie w porze nocnej, w pociągach osobowych i pospiesznych, zwłaszcza w przedziałach zamkniętych I i II klasy, oraz w wagonach sypialnych, pociągi te były kontrolowane podczas jazdy przez specjalne patrole policyjne dla śledzenia osób podejrzanych. Wyznaczeni do tego urzędnicy policji otrzymają, oprócz biletów służbowych, także legitymacje bezimienne, wydane przez dyrekcję kolei, upoważniające ich do wykonywania czynności policyjnych w wagonach wszystkich klas oraz w wagonach sypialnych i restauracyjnych. Również pozwolono patrolom policyjnym przebywać podczas jazdy w korytarzach wszystkich klas wagonów, celem skuteczniejszego śledzenia podejrzanych osób. W razie ujawnienia w pociągu jakiejkolwiek kradzieży, konduktorzy pociągu winni natychmiast zawiadomić o tem patrol policyjny, jadący w pociągu. Jeśli się okaże, iż służba konduktorska nie stosuje się do powyższego okólnika, winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

(Na grób marynarza okrętu „Magdeburg"). Jak wiadomo, złożono w Gdańsku do grobu ciała 14 marynarzy, należących do statku „Magdeburg", który został zatopiony przez Anglików. Grób ten był w nieco zaniedbanym stanie i dopiero teraz utworzył się specjalny komitet, który ma czuwać nad upiększeniem grobu. W najbliższym czasie projektowane też jest poświecenie specjalnego grobowca. Z uroczystościa poświecenia go ma być połączona uroczystość i manifestacja patrjotyczna.

Z całej Polski.

—** **KORONOWO. (Srebrne gody).** Dnia 12 bm. obchodził obywatel ziemski p. Bolesław Zwoliński w Kraglu wraz ze swą małżonką, 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Państwo Zwolińscy znani są w okolicy jako wzorowi obywatele i cieszą się ogólnym szacunkiem.

—* **SZUBIN. (Zebranie ziemianek).** Zebranie to odbyło się w dniu 11 bm. Przewodnicząca p. Ponikiewska zagaja zebranie i prosi sekretarkę p. Górską o odczytanie protokółu. P. Chłapowska zdaje sprawozdanie z akcji „Chleb głodnym dzieciom" — następnie panie przechodzą Tow. kobiece oświatowe, uchwalają urządzenie czy to kursów lub wykładów w dalszych parafjach w mies. sierpniu. Chcąc wyzyskać bytność p. Zofji Stanisławowej Rzepeckiej w powiecie, panie podejmą się również wywiedzieć w swojej okolicy, czy są nauczycielki ludowe, które chciałyby wziąść udział w rekolekcjach na wsi we wrześniu. P. W.Chłapowska referuje T. Czyt. Lud. w powiecie. Posiadamy 5 bibljotek. Następuje zachęta brania letników, składka na kolonje wakacyjne dla dzieci bydgoskich w Jastrzębiu, rozdano przepisy o serach i broszurki o samorządach. P. Ponikiewska zagaja pogadankę o kwiatach. Następnie pp. wymieniają jeszcze rozmaite zdania z dziedziny drobiu i gospodarstwa domowego. Zamiana książek i wspólną kawą zakończono zebranie.

—* **POZNAŃ. (Nowa targowica).** Nowa targowica bydlęca zbudowana zostanie na terenie warowni Lecha, między Wartą a Cybiną, za tamą Garbarską po lewej stronie toru kolejowego w stronę Głównej. Prace ziemne ukończone być mają do końca r. 1926. Ogółem przewieźć się ma 800 tysięcy metrów sześciennych ziemi, mianowicie połowę z góry przy torze kolejowym w Zawadach, połowę zaś ze wzgórza przy warowni Reformatów. Prace te powierzył magistrat Tow. robót inż. „Tri" oraz firmie Kocent i Goździewicz.

—* **WARSZAWA. (Osobiste).** P. prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego J. Karsnicki rozpoczął z dniem 18 lipca br. 2-miesięczny urlop kuracyjno - wypoczynkowy.

Ze sportu.

OLIMPIJSKIE IGRZYSKA ATLETYCZNE.
Wyniki biegów i skoków.

W finale na 200 metrów zwyciężył amerykanin Scholtz w 21.6 sekundy.

Rezultat **biegu na 3.000 metrów** steeple-chasse jest następujący: 1) Rittola (Finlandja) w 9 min. 33.6 sek., 2) Katz (Finlandja), 3) Bontemps (Francja), 4) Rich (Ameryka), 5) Ebb (Finlandja).

W pierwszym dniu chodu na 10.000 metrów zdyskwalifikowano reprezentanta Australji Kühnela, który w pięknym stylu chód prowadził. Ostateczny układ miejsc jest następujący: 1) Gooduiu (Anglja) w 49 min. i 4 sek., 2) Pawesi (Włochy), 3) Hinkle (Ameryka).

Bieg na 1.500 metrów (finał Nurmi (Finlandja) 3 : 53 (rekord olimpijski), 2) Scherer (Szwajcarja), 3) Stallard (Anglja), 4) Lover (Anglja), 5) Buker (Ameryka), 6) Hahn (Ameryka).

400 metrów (przedbieg) 1) Imbach (Szwajcarja) 48 sek. (nowy rekord światowy).

5 000 metrów. 1) Nurmi (Finlandja) 14 : 31.2. Rekord olimpijski, 2) Ritola (Finlandja), 3) Wide (Swecja), 4) Rimig (Ameryka).

Skok o tyczce (finał). Pierwsze trzy miejsca zdobyli Amerykanie 1) Bames 3.95 mtr. 2) Graham 3.95 mtr. 3) Brooles 3.90 mtr. 4) Peterson 3.90 mtr.

W piątek doszło do rozstrzygnięcia **biegu na 400 mtr.** Już w półfinale pobił amerykanin Fitssh w 47.8 sek. rekord światowy ustanowiony dnia poprzedniego przez Imbacha (Szwajcarja). W rozstrzygającym biegu przestrzeń tę zdobył Anglik Sydelt, którego czas 47.6 sek. stanowi nowy rekord światowy. Tak więc w biegu na 400 metrów w ciągu dwóch dni pobito trzykrotnie rekordy światowe. Drugie miejsce zajął Fitch (Ameryka), 3) Butler (Anglja), 4) Jonsohn (Ameryka). Zwycięzca z poprzedniego dnia, Szwajcar Imbach przyszedł do mety zupełnie wyczerpany.

Tak więc lwią część złotych medali zagrniaja przedstawiciele Nowego Świata, resztę laurów zbiera skromna Finlandja, która godnie reprezentuje Europę.

Program zawodów na Olimpiadzie: Tenis od 13 bm do 20 bm. Pływanie od 13 do 20 bm., Boks od 15 do 20 bm. Pentaplon od 12 do 17 bm. Gimnastyka od 17 do 23 bm.

W zawodach Olimpijskich w polo w dniu 12 bm. zwyciężyła Argentyna Francję 15:2.

Z ruchu gniazd sokolich.

= **Świecie**, dnia 16 lipca. (Zebranie zarządu Sokoła.) Zebranie zagaił druh prezes Fr. Domachowski, odczytawszy sprawozdanie, które bez zmiany przyjęto. Druh prezes referuje o zlocie, który się odbył w Chełmnie; podkreśla, że gniazdo się dzielnie na zlocie popisało. Szczególnie dziękuje druhowi Ponczkowi za niestrudzoną pracę w Sokole, a dalej dziękuje druhom Hoffmanowi i Szmytowi oraz druhnie Kralewskiej za pomoc. Druh prezes zachęca obecnych do licznego udziału w zlocie dzielnicowym, który się odbędzie 2 i 3 sierpnia w Bydgoszczy. Na dowód uznania pracy długoletniego sekretarza druha Jaśkowskiego, który obecnie jest prezesem gniazda Wilda w Poznaniu, zakupiło gniazdo świeckie piękny gwóźdź srebrny na uroczystość 25-lecia tegoż gniadza, chcąc przez to uczcić druha Jaśkowskiego. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął druh prezes zebranie hasłem „Czołem!"

Sokół.

Migawki polityczne.

KOMUNIŚCI GÓRNOŚLĄSCY W WARSZAWIE.

W Warszawie znajdują się, jak nas informują, delegaci komunistyczni z Górnego Śląska, którzy agitują za oderwaniem robotników od PPS. i utworzeniem organizacji robotniczej, któraby pozostawała pod wpływem komunistów. Rada związków zawodowych nie wchodzi w pertraktacje z wymienionymi komunistami, nie uznając ich za przedstawicieli zorganizowanego proletarjatu. Specjalnie mają na celu zorganizowanie zjazdu robotniczego ogólno krajowego.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA.

W warszawskich fabrykach, w szczególności w fabryce budowy parowozów i Kilpopa zauważono wzmożenie się kolportażu odezw komunistycznych, które pojawiły się tam całymi masami. Między innemi rozpowszechniono odezwę p. t. „Protest przeciwko białemu terrorowi w Polsce". Najnowsza odezwa drukowana była w Warszawie i nosi datę 17 czerwca br.

Możliwość rozbicia konferencji londyńskiej.

Z Paryża naprzykład w ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość przez „Le Temps", który to dziennik liczy z rozbiciem konferencji londyńskiej.

Anglja kręci — jeśli Francja wyjdzie z konferencji w zgodzie z angielską polityką, to nie bez tego, aby wiele ze wych słusznych postulatówś oddać na rzecz kompromisu.

Cytując niektóre głosy prasy angielskiej, stwiedrza „Le Temps", że teza angielska i teza francuska są od siebie bardzo dalekie. Na tej podstawie prowadzi dziennik paryski poważne dociekania, co Francja miałaby uczynić w razie zachwiania się konferencji. Czy nie należałoby wystąpić z komisji odszkodowań? — zapytuje „Le Temps", zauważając, że w takim razie Francja miałaby przynajmniej wolne ręce, aby porozumieć się z Niemcami bezpośrednio. Francja mogłaby wystąpić z Komisji Odszkodowań na zasadzie artykułu drugiego Traktatu Wersalskiego, za jednorocznem uprzedzeniem o tym kroku.

„Le Temps" zwraca się do uczestników konferencji, aby ustzregli obrady przed robiciem. W tym celu przez pierwszy rok zastosowania planu Davesa, Niemcy powinny zapewnić aljantom świadczenia w naturze; przez ten rok uregulowałoby się również wykonanie planu Davesa i rozstrzygnęłoby się kwestję bezpieczeństwa Francji przed atakiem ze strony Niemiec. Jeżeli tego się nie uczyni, to trzy powyższe problemy staną się źródłem najpoważniejszych trudności.

Wiedeń, 16. 7. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: W kołach amerykańskich słychać, że na konferencji londyńskiej po przemówieniu Mac Donalda, Kellog przedstawi pełnomocnictwa otrzymane w charakterze reprezentanta Ameryki i oświadczy, że nie będzie brał udziału w obradach, o ile interesy Ameryki nie będą bezpośrednio poruszone.

Według tych samych informacji Ameryka nie podpisze protokułu konferencji oraz nie obejmie odpowiedzialności za wykonanie powziętych uchwał.

Z ostatniej chwili.

Min. Miklaszewski zgłosił dymisję.

Warszawa, 19. 7. (AW). Minister Wyzn. Relig. i Oś. Publ. Miklaszewski zgłosił na ręce premjera prośbę o dymisję..

Ukraińskie metody parlamentarne.

Warszawa, 19. 7. (AW). Wczorajsze posiedzenie klubu ukraińskiego przyszło do ostrej wymiany słów pomiędzy niektórymi członkami przyczem Antoni Wasyńczuk spoliczkował prezesa klubu Chruckiego. W następstwie tego Wasyńczuk zgłosił wystąpienie z klubu.

Powodem powyższego zajścia jak słychać, była osoba ks. Ilkowa, który wystąpiwszy z kl. chliborobów ujawnił chęć wstąpienia do klubu ukraińskiego i był popierany przez posła Wasyńczuka, czemu sprzeciwiał się prezes klubu.

Pogłoski o zmianie gabinetu w Niemczech.

Berlin, 19. 7. (AW). Z powodu różnicy zdań pomiędzy kanclerzem Marxem a prem. Stresemannem pojawiły się pogłoski o możliwej zmianie gabinetu; mianowicie sfery zbliżone do klubów nacjonalistycznych usiłują przeprowadzić zmianę gabinetu, na którego czele stanąłby dotychczasowy min. finansów Luther.

Nie będzie strajku kolejowego w Anglji.

Londyn, 19. 7. (AW). Związek maszynistów odrzucił wniosek o rozpoczęcie strajku 18 000 głosów przeciw 15 000.

Egzotyczny gość w Poznaniu.

Poznań, 18. 7. (Pat.) Jak donoszą pisma, dnia 16 lipca br. przybyli do Poznania attache wojskowi misji japońskiej Okabe i estoński podpułk. Jacobsen.

Wyzwolenie u premjera Grabskiego.

Warszawa, 19. 7. (AW). Premjer Grabski przyjął wczoraj prezydjum klubu „Wyzwolenia"; omawiano sprawy gospodarcze, przyczem premjer oświadczył, że obsadzenie teki M. S. Z. uważa za najpilniejsze i że ono nastąpi w dniach najbliższych.

Wszystkie sprawy bieżące załatwią pp. Bertoni i kapelan Morawski.

Premjer dymysji dotąd nie przyjął.

*

Berlin, 19. 7. (AW). Pod dozorem przymusowym znajduje się w Niemczech około 2 000 firm niemieckich. W ostatnich dniach przybyło 200 firm, które równocześnie zgłosiły bankructwo.

* * *

Berlin, 18. 7. (Pat). Ambasador angielski w Berlinie Hougton wyjechał do Londynu.

*

Berlin, 18. 7. (Pat.) Sejm pruski został odroczony do dnia 23 września.

OTWARTA FURTKA.

Różnice zdań w łonie rządu Rzeszy.

Berlin, 15 lipca. — Tel. wł. — Dzisiejsze pisma wieczorne ogłaszają następujące doniesienie:

Rząd niemiecki zamierza z możliwym pośpiechem przedłożyć parlamentowi Rzeszy ustawy konieczne do przeprowadzenia planu Davesa. Parlament Rzeszy przyjmie dotyczące ustawy w myśl ostatecznego związania się Rządu Rzeszy przez przyjęcie planu rzeczoznawców. Rząd znajdzie większość potrebną dla tych ustaw. Przewiduje się tutaj trudność o tyle, iż wejście w życie tych ustaw będzie uzależnione od szeregu zarządzeń strony przeciwnej. Tak np. ustawa o przekształceniu organizacji kolei nie będzie urzeczywistnioną przedtem, zanim nie będą cofnięte rozporządzenia Komisji Nadreńskiej w sprawie ruchu na kolejach. Wobec tego będzie wybrana forma ustawy ramowej, która udzieli rządowi pełnomocnictw do wprowadzenia w życie tych ustaw- skoro tylko co do całokształtu planu Rzeczoznawców nastąpi porozumienie.

Wiadomość ta, wedle której zresztą Niemcy pozostawiają sobie furtkę w ustawie ramowej, pochodzi z kół rządowych. Została ona ogłoszona w tym celu, aby zatrzeć fatalne wrażenie, jakie wywarły w opinji publicznej doniesienia o nieporozumieniach w łonie Rządu, Różnice zdań istnieją między kanclerzem Rzeszy dr. Marxem i ministrem spraw zagraniczn. dr. Stresemannem w sprawie zniesienia sankcji. Poczas kiedy kanclerz Rzeszy dr. Marx stoi na stanowisku, że zapewnienia planu Rzeczoznawców o przywróceniu gospodarczej jedności Niemiec wystarczają, był dr. Stresemann zdania, że należy w tej sprawie zażądać od Sprzymierzonych wyraźnych zobowiązań i że ustawy konieczne dla przeprowadzenia planu Rzeczoznawców mają być uzależnione od spełnienia tych zobowiązań.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Z Izby Przemysłowo - Handlowej Grudziądzko - Starogardzkiej.

Posiedzenia Komisji Izby Przem. - Handl. Grudz. Starog. W dniu 14 lipca br. odbyły się w lokalu tut. Izby posiedzenia Komisji Handlowej o godz. 12½ oraz Komisji Połączonej o godz. 6-tej popoł. Komisja Handlowa Izby rozważała i uchwaliła wystąpić z wnioskiem o zniesienie ustawy o lichwie wojennej, jako nieaktualnej w dzisiejszych warunkach oraz o konieczności zniżenia cen, co jednak o ile ma mieć charakter trwały, musi wystąpić w stadjum wytwarzania tych towarów. Sprawę tę skierowano do Ministerstwa.

Na posiedzeniu Komisji Połączonej rozważano: projekt ustawy przemysłowej, dodając pożądane poprawki; projekt ustawy o spółkach z ogr. odp. Obie ustawy mają wejść z mocą obowiązującą na całem terytorjum Rzeczypospolitej. W końcu przystąpiono do wyboru ekspertów z poszczególnych branż (metalowej, spirytusowej, oleju i nafty, produkcji rolniczej, narzędzi i maszyn i in.), którzy to eksperci zabierać będą głos decydujący w sprawie udzielania kredytów towarowych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Zeznania o dochodzie. Minister Skarbu wyjaśnia w osobnym okólniku (Mon. Polski Nr. 157), iż zeznania o dochodzie na rok podatkowy 1924 oparte na przerachowaniu na franki złote w bilansie markowym za właściwy rok operacyjny. mogą być uznane za prawidłowe, o ile zostaną zestawione w sposób następujący.

1. Wyrażone w markach pozostałości bilansu zamknięcia tych rachunków, które przedstawiają wartości czysto markowe, mogą być wprowadzone do frankowego bilansu zamknięcia według wartości franka złotego w dniu zamknięcia bilansu. bez przerachowania miesięcznych obrotów tych rachunków i wprowadzenia na nich różnic kursowych. Kurs franka złotego z dnia zamknięcia może być zastosowany jedynie w tym wypadku, gdy pozycje bilansu otwarcia przerachowane zostały według kursu franka złotego z dnia otwarcia roku operacyjnego.

2. Wartość remanentów (pozostałości rachunków bilansowych jak np. towary, surowce, fabrykaty, monety, dewizy i t. p.) winny być ustalone we frankach złotych według cen rynkowych z dnia zamknięcia bilansu, względnie według własnego kasztu (ceny nabycia lub koszta produkcji. obliczonych we frankach złotych).

3. Obroty miesięczne wszelkich rachunków, przedstawiających wartości stalsze (nieruchomości, maszyny urządzenia itp.) winny być przerachowane na franki złote według miarodajnych, ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym, kursów miesięcznych.

Powyższy uproszczony sposób przerachowania finansów markowych, może być również zastosowany przez przedsiębiorstwa, prowadzące prawidłową buchalterję pojedynczą.

Ekspozytura Targów Wschodnich przy tut. Izbie P. - H. Jak już donosiliśmy, wszelkie informacje, dotyczące Targów Wschodnich we Lwowie jakoteż odpowiednie kartki zgłoszeń otrzymać można w biurze tutejszej Izby Przemysłowo - Handl. (Lipowa 31).

Przedłużenie terminu wymiany znaczków stemplowych. W myśl obwieszczenia Min. Skarbu z dnia 14 lipca br. termin wymiany znaczków stemplowych, wycofanych z obiegu, rozpoczyna dopiero dnia 30 sierpnia br., a kończy się z dniem 30 września br. Celem wymiany wspomnianych znaczków należy się zgłaszać osobiście do Kas Skarbowych z podaniem, w którem wyszczególnić należy ilość, rodzaj oraz wartość załączonych w celu wymiany znaczków stemplowych. Podania nie zawierające tych danych, jakoteż odesłanie pocztą nie będą uwzględniane.

Z Ministerstwa Kolei. W odpowiedzi na postulaty Izb Przemysłowo - Handlowych, złożone Panu Ministrowi Kolei Żelaznych. Ministerstwo komunikuje, iż z dniem 1 lipca czas wolny do postojowego przedłużony został o 2 godziny, oraz że dla przewozów drzewa w stanie nieobrobionym taryfy zostanie obniżona w drodze zastosowania do tych przewozów klasy wyjątkowej D zamiast dotychczasowej klasy B. Również taryfa na cegły zostanie obniżona przez zastosowanie klasy E już poczynając od 150 klm.

W sprawie handlu wyrobami przemysłowemi na Targach tygodniowych i jarmarkach. W myśl okólnika wojewody Pomorskiego sprzedaż wyrobów fabrycznych jak bławaty obuwie, towary galanteryjne na targach tygodniowych oraz jarmarkach na bydło i konie jest zabroniona. Sąd Administracyjny może jedynie na wniosek władzy gminnej zezwolić miejscowym rzemieślnikom na sprzedaż niektórych wyrobów rękodzielniczych, nie dopuszczając jednak do sprzedaży tychże towarów rzemieślników zamiejscowych. Jedynie na jarmarkach kramnych obrotem towarowym mogą być wszelkie artykuły spożywcze i wyroby przemysłowe (fabrykaty), z wyjątkiem napoi alkoholowych, na co potrzeba specjalnego zezwolenia miejscowej władzy policyjnej.

Fotografje z objadu wydanego przez tut. sfery przemysłowo - handlowe ku uczczeniu p. Prezydenta Rzplitej są do nabycia w tut. Izbie.

Podatek ładunkowy. Na skutek starań tut. Izby P. - H. w sprawie zniesienia podatku ładunkowego od cegły i innych materjałów budowlanych Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z żądaniem zainicjowania zniesienia względnie znacznego obniżenia wspomnianego podatku.

Taryfa przewozowa dla mąki i zboża. W rezultacie konferencji z przedstawicielami młynów poznańskich i kaliskich przygotowane jest przeklasyfikowanie krajowych stawek przewozowych dla mąki. Według projektu rządowego przewóz mąki ma być opłacany według klasy 6-ej zamiast dotychczasowej 5-tej. Równocześnie ma być obniżona opłata wywozowa od otrąb z dotychczasowych 10 zł. na 5 zł. od 1 tonny.

Zwolnienie przesyłek pocztowych od zakazu wywozu w Niemiec. Na skutek wniosku Centralnego Związku Niemieckich Kupców Hurtowych zgodził się Komisarz Rzeszy dla spraw wywozu i przywozu, aby artykuły, objęte zasadniczo zakazem wywozu, zwolnione były od tego zakazu przy wysyłce ich pocztą. Zniesienie zakazu wywozu nie dotyczy jednak niektórych pozycji celnych. jak np. radium, złota, srebra, platyny itp.

Wycieczka kupców szwedzkich. W uzupełnieniu podanej w ostat. komun. wiadomości o podjętej wycieczce prze kupców szweckich celem nawiązania stosunków handlowych z państwami bałtyckiemi, donosimy, iż wycieczka zabawi w Gdańsku 2 — 3 dni. W wycieczce tej wezmą udział szewccy eksporterzy nasion. oraz bydła zarodowego jakoteż importerzy produktów rolnych, lnu, konopi itp.

Urząd Patentowy Rzplitej zwrócił się do tut. Izby z zapytaniem czy słowo „Erdal" uważać należy jako znak wolny, czy też zarejestrować dla jednej z firm. Uprasza się firmy rejestrowane o powiadomienie nas, od jak dawna używają słowa „Erdal" jako znak dla swych wyrobów.

Oferty na dostawę rządową. Min. Spraw Wojsk. zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego dostawę materjałów sanitarnych: a) leków, b) opatrunków, c) bibuły do filtrowania i papieru woskowanego, d) jedwabiu chirurgicznego. Składanie ofert z podaniem cen oraz z załączeniem dowodu złożenia wadium w wysokości 3 procent od sumy oferowanej przesłać należy do dnia 9-go września br.

Targi w Gracu. W czasie od 30-go sierpnia do 8-go września br. odbędzie się w Gracu wystawa i targi na przybory sportowe i myśliwskie.

XI. Międzynarodowy Targ Frankfurcki obdędzie się w czasie od 21 do 27 września 192 r., wystawiający ogólne pokazy przemysłowe.

W Izbie naszej są do przejrzenia: 1) Korespondencja firmy australijskiej o możliwościach nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Polską a Australją, 2) Wykaz cen na rynku Ryskim.

Do każdego zapytania, skierowanego do naszej Izby, należy dołączyć opłaconą kopertę na odpowiedź, o ile zapytanie nie pochodzi od zarejestrowanych w obwodzie Izby przemysłowców i kupców.

Grudziądz, dn. 18 lipca 1924 r.

Izba Przemysłowo - Handlowa
Grudziądzko - Starogardzka.

— Z GŁÓWNEGO URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU. Na ostatniem posiedzeniu zmniejszonego kompletu Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu uchwalono, że opłaty manipulacyjne od pozwoleń przywozowowyzowowych, pobieranych od towarów, przewożonych z dzielnicy polskiej na polski rynek wewnętrzny przez kurytarz kluczborski, mają być zniesione. Orzeczenie to ma, oczywiście, znaczenie dla Górnego Śląska, który prowadzi ożywioną wymianę towarową przez wymieniony kurytarz z województwem poznańskiem.

— TARGI WSCHODNIE W LWOWIE. Chcąc ułatwić sferom zainteresowanym komunikowanie się z Zarządem Targów Wschodnich w sprawach związanych z Targami oraz tegoroczną Wystawę Rolniczą, utworzono w Poznaniu Ekspozyturę na poznańskie i pomorskie województwo, oddając kierownictwo dyrektorowi Związku Towarzystw Kupieckich p. Sikorskiemu.

Pozatem przyjmują zgłoszenia wystawców, jak też ogłoszenia i inseraty w wydawnictwach targowych następujący reprezentanci: w Poznaniu, Bydgoszczy, Zbąszyniu oddziały firmy C. Hartwig w Grudziądzu. Izba Przemysłowo-Handlowa p. M. Skorytowski, w Toruniu firma „Orbis" pozatem w Poznaniu: firmy „Polbal" i Reklama Polska, w Bydgoszczy p. J. Zagórski w Związku Fabrykantów.

Ze względu na zbliżający się termin zamknięcie zgłoszeń 31 lipca, oraz celem zapewnienia sobie odpowiedniego miejsca, zaleca się spiesnze zgłoszenie udziału swego.

B. S.

— WYCIECZKA DO KONSTANTYNOPOLA. Termin zgłoszeń udziału w wycieczce do Konstantynopola upływa z dniem 20-go lipca. Udogodnienia hotelowe, paszportowe, kolejowe itp. stwarzają rzadką okazję. korzystnego zwiedzenia Turcji. Pozatem urządzają władze tureckie, organizacje zawodowe i społeczne szereg przyjęć. Formularze zgłoszeń oraz warunki bliższe udziela Związek Towarzystw Kupieckich, Poznań — Stary Rynek 71/72.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 18. 7.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn,	5,16	złp.
Floreny holenderskie	193,72	"
Franki belgijskie	23,42	"
Franki francuskie	26.42	"
Franki szwajcerskie	93,50	"
Funty angielskie	22,52	"
Korony austryjackie	7,18	"
Korony czeskie	15.03	"
Liry włoskie	22.11	"
Korony norwejskie	67.60	"
Korony duńskie	80.75	"
Korony szwedzkie	136.00	"
Dolary kanadyjskie	4.90	"

Gdańsk, dnia 18. 7.

Dolar	5,74
Złoty polski	109.50
przekazy na Warszawę	109.40

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

GRUNWALD
15. lipca 1410 r.

15. LIPCA 1410 r.

Bojowych surm orężny głos
Pchnął lute hufce lasze w bój! . . .
= = = = = =
I świetny wnet triumfu los
Nasz krwawy rozpłomienił znój:
Więc legł u Polski świętych stóp —
Jak zły zdeptany jadu kwiat —
Zakonu zdrady wielki trup,
Co pychą wzrósł był już nad świat!

Grunwaldzkiej tej wiktorii blask
Proroczą aureolą lśni:
Jako swobodny wschodniy brzask,
Jako świt młodych, jasnych dni; . . .
Grunwaldzkiej tej wiktorii czar
Z czół zwiewa nam całunów pleśń!
I nuci — powstającym z mar
Królewską — wielkich Ojców pieśń!

O, niech tej dzwonnej pieśni ton
Porwie idei ptaka w lot!
Niech zagra wśród zbutwiałych łon,
By tytanicznych haseł grzmot!
Niech wiedzie nas na chwały bój,
Ducha z więżących wyrwie krat —
Wtedy — powalim wrogów rój,
Co pychą wzrośli ponad świat!

K. W.

Bacz Polsko . . . !

Dnia 15-go lipca 1410 roku rozegrała się na polach grunwaldzkich wielka rozprawa dwóch sił — świata słowiańskiego ze światem germańskim.

Władysław Jagiełło wespół z bratem Witoldem wstrzymał pochód germanizmu na wschód.

„Gen Ostland wollen wir reiten“, pieśń bojowa pątników, kolonistów, grabieżców i kulturtregerów z wszystkich zakątków Germanji, przycichła na stulecia. O piersi Litwinów i Polaków, o piersi słowiańskich rycerzy załamała się powódź zachłanna największych łupieżców średniowiecza. Heroiczna wola króla polskiego i jego brata, niesłychana w dziejach waleczność Słowian, uzbrojonych prymitywnie, pomostem położyła najlepsze rycerstwa ówczesnej Europy. . .

Bóg był z nami!

Docenić doniosłość rozprawy grunwaldzkiej może tylko ten, który nie zapomina, że „zakon Najświętszej Marji Panny“, pod którego nazwą kryła się bojownicza i grabieżcza organizacja rycerzy — dzięki swej propagandzie, dzięki wszechmożnym wpływom, dzięki nie przebieraniu w środkach, a nie ostatnio dzięki finansowym zasobom, które zdobywał bezwzględną polityką gospodarczą w stosunku do poddanych, opinję całego świata zachodniego miał za soba i że dzięki tej opinji sukursem mu spieszyły sfanatyzowane do walki z „poganami słowianami“ niezliczone rzesze zbrojnych pątników i żądnych sławy rycerzy.

Perfidja zakonników N. M. P. raczej krzyżaków (podobnie jak dziś dzieje się u nieodrodnych ich potomków) przedstawiała Polskę i Litwe jako kraj pogański, niekulturalny jako wrogów kultury i postępu, jako naród dziki, niezdolny sobą rzadzić a gardzący zachodem.

Na polach grunwaldzkich zadał ten naród słowiański okrzyczany w ówczesnej cywilizowanej Europie, kłam Krzyżakom.

Myśl polska, myśl słowiańska, wola bytu samodzielnego, wola zbiorowa narodu, by stanąć na równi z ówczesnemi państwami, odniosła triumf. Rwące się do życia szczepy słowiańskie, chwytające za oręż powality smoka kłamstw, podbojów, mordów, gwałtów i niebywałego w dziejach cynizmu. Świat cały stanął naraz wobec prawdy, że zakon krzyżacki żył zbrodnią i kłamstwom i że Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy, prowadził rękę Jagiełły i Witolda.

I dnia 15 lipca 1410 r. naprawił Jagiełło krzywdę, którą swym postępkiem, nie obliczonym w swych skutkach wyrządził Konrad Mazowiecki słowiańszczyźnie, sprowadzając ród żmij, progenies viperarum na ziemie pomorskie.

* * *

Grunwald!

Powalił Jagiełło krzyżactwo. Nie dźwignęło się ono już więcej do tej potęgi, do tej siły, która przez dwa prawie stulecia ciągłem była zagrożeniem wschodu. Powalił krzyżactwo, lecz nie powalił ducha krzyżackiego.

Ten duch krzyżacki odżył — z naszej winy — w prusactwie, które stało się spadkobiercą rycerzy N. M. P. Nie stanęło ono oko w oko z Polakami. Traktatami, krzywoprzysięstwami, wiarołomstwem i nieprzerwanym łańcuchem intryg i wichrzeń umiało ono dopiąć swego celu. Zdobyło ono w podziałach ziemie polskie i rozszalała wtedy nieokiełznana niczem buta pruska nad ziemnicami polskiemi. Wtedy to stanął do walki duch polski, polskiej myśli i woli, polskiej wiary i nadziei ze złym duchem pruskim, uzbrojonym we wszystkie moce piekielne. Aż przyszedł czas wyzwolenia.

* * *

Czy jest Polak na świecie, którzy wierzy, że nie czekają nas nowe rozprawy grunwaldzkie w przyszłości? Czy jest, który wierzy, że na polach Marny powalony nowoczesny krzyżak, łagodniejszego się stał umysłu w Wersalu?

My nie wierzymy.

Słyszymy, jak surmy bojowe wzywają do walki ród żmij krzyżackich. Jak wciąż a wciąż sobie przypominając „zwycięstwo pod Tannenbergiem“ rwą się do cięgów grunwaldzkich.

Bacz Polsko, że czeka Ciebie Grunwald, czeka Ciebie walna rozprawa z krzyżakiem, która Ci zapewni spokój na stulecia!

Bacz Polsko i gotuj się do tej walnej rozprawy!

Budź w sercach Twych synów wspomnienie poświęcenia życia i mienia przykładem naszych rycerzy z pod Grunwaldu!

Budź, patrząc na historję, w sercach Twych Synów czujność, albowiem „Krzyżaka nie ugłaszczesz ni słowy ni dary“.

Wzywaj Polsko Twych Synów, ażeby w ciągłem stali pogotowiu; bo duch krzyżacki żyje.

* * *

Grunwald to epokowa chwila zwycięstwa nie tylko oręża polskiego, ale zwycięstwa polskiej myśli nad germanizmem.

W spomnieniu jego święcimy ten dzień jako pobudkę do wytrwania w walce o byt, o naszą państwowość, o naszą Polskę!

STANISŁAW BEŁZA.

Na polu bitwy.

Zapragnąłem kilka lat temu, zwiedzić pole bitwy pod Grunwaldem.

Po wielu innych, które szczegółowo zwiedziłem już przedtem.

Po Jenie, Lipsku, Waterloo, Solferino, Sedanie.

Ale i Jena i Lipsk i Waterloo i Solferino i Sedan, leżą na głównych traktach europejskich, a trzy z nich tuż przy linjach szynowych, tymczasem Grunwald a raczej Tannenberg, odsunięty jest od szeroko uczęszczanych dróg, wciśnięty w lasy i pagórki porzucone w mazurską dal. Musiałem więc jechać końmi.

Jechałem gościńcem starannie, jak wszystkie pruskie utrzymanym, krajem równym, jasnym, bezdrzewnym. Jechałem i myślałem.

Myślałem o tem, co się działo u celu podróży mojej, w chwili gdy dwie wielkie siły i dwie sprzeczne zasady, stanęły, że tak powiem, z sobą tam oko w oko, co by się dla całego polskiego świata stało, gdyby ta, która tam wtedy i dziś uasabia prawo, padła skruszona opancerzoną pięścią gwałtu i rozboju. . . Myślałem. . .

A tymczasem konie rączo mknęły mi naprzód. Krajobrazy jak szkła w kalejdoskopie ustępowały kolejno sobie miejsca.

I kreśliły coraz odmienniejsze figury.

Przybywało drzew, poliste pustkowie ożywiało się chatami i ludzkiemi twarzami, pagórki zaczęły ukazywać się mojemu oku.

Nareszcie otoczyły mnie dokoła.

Nie garbem gór, ale niby falą podnoszącego się i opadającego morza.

Mój przewoźnik milczący dotąd, zwrócił się do mnie.

I zakreśliwszy ręką półkole w powietrzu, odezwał się przyciszonym głosem: Tannenberg.

Byłem więc na miejscu.

Moje dawne marzenie, gdym zwiedzał pobojowiska na zachodzie zostało urzeczywistnione.

Ujrzałem to, gdzie krew mi bliskich lała się strumieniem, by źródłu naszego życia nie dać wyschnąć.

Ujrzałem je, w całej niezmienności jego przyrodzonej podstawy, w przeinaczeniu, jakie powierzchni tej podstawy przyniósł czas.

Ale ujrzałem to samo, nie inne, tylko inaczej nieco zaludowane i zadrzewione, w chwili, gdy rycerstwo nasze, ze sławną pieśnią: Boga Rodzica, Dziewica — rzucało się na odwiecznego wroga.

Tannenberg, nie podobny jest do żadnego z pobojowisk wczorajszych dni!

Dlatego, że nie jest pobojowiskiem wczorajszem.

Nie masz tu więc nic z tego, na co spoglądały oczy Jagiełłowych i Witoldowych rycerzy, nic, na czem byłby wyryty ich ślad. Nic, — prócz nieba i ziemi. . .

I gdy pod Jeną i Lipskiem, i pod Waterloo, Solferino i Sedanem, co krok przypomina ci coś żywo o tem, co się tam w ubiegłym wieku działo, w tem miejscu wszystko darzy cię jak pod Maratonem i Salaminą milczeniem sfinksa i ponurym spokojem grobu.

Czas tu wszystko skończył, zniszczył i zatarł wszystko. Bo miał, jak poeta powiedział, — czas.

Ale nie zatarł wspomnień. Te pozostały.

I nie zatarł siły, która wskrzeszając wspomnienia, rozpiera tu każdą polską pierś.

Wspomnienia więc te, cisną się tu wciąż do głowy, siła ta unosi pierś ciągle.

Patrzysz w dal, i widzisz te zastępy zbrojne, walczące o prawo do życia, które tu przed wiekami z wrogiem walczyły, wytężasz ucho, słyszysz chrzest zbroi, łoskot maczug kruszących się o ludzkie piersi, które tu przed wiekami kładły się w grób. Widzisz, słyszysz. . .

I nie przeszkadza ci to wcale, że całe otoczenie dokoła, nie nosi już cech polskości na sobie, że ten tam na wzniesieniu kamienny niemiecki pomnik, w miejscu, gdzie padł mistrz Krzyżaków, bluźnierczo i kłamliwie głosi, że padł on w obronie prawa, bo czujesz, że ten pomnik fałsz głosi, gdyż właśnie prawa obrońcami ci tu byli, co wyrugowani dziś przez najeźdźcę w części z tych miejsc, z wiarą w odwieczną sprawiedliwość wyczekują zwycięstwa zasad, wieszczących światu jasne i czyste jutro.

Więc gdy po zwiedzeniu pól bitw innych, opuszczasz je przygnębiony i zbolały, gdyż były ci one prawie wszystkie obrazem szatańskiej pychy i małostkowych rachub duchowych Pigmejów, to, które się grunwaldzkiem nazywa, unosi serce twoje ku górze, gdyż w niem masz symbol wieczny oddawania przez Tytanów życia z odwagą i ochotą za to, co ludzkości jest i zawsze pozostanie najwyższą chlubą i zaszczytem najwyższym.

Wspomnienie historyczne.

Pięć wieków przeszło minęło 15-go lipca od dnia, w którym po ciężkich, śmiertelnych zapasach Polska zjednoczona z Litwą rozbiła w puch teutoński zakon Krzyżaków i powstrzymała „napór na wschód“ żywiołu germańskiego!

Polska z Litwą przy pomocy Czechów i Rusinów położyła kres zdobywczemu Krzyżactwu, które przez 200 lat toczyło krew prusko-pomorską, żmudzko-litewską i polską, aby na zgliszczach i popiołach pierwoplemieńców zbudować państwo samodziercze w przeciwieństwie do pierwotnego swego zadania szerzenia nauki Chrystusa.

Czego Jagiełło, ojciec, nie dokonał wskutek krótkowidztwa swych doradców, niesnasek w rodzinie i intryg cesarza rzymsko-niemieckiego, to sprawiły wewnętrzny upadek Zakonu i wytrwałość syna, Kazimierza, który czuły na ucisk katowanego ludu pospieszył mu z pomocą i odebrał mnichom zagrabione ziemie! O czemuż nie starł ich władzy do reszty?! Czemuż losy sprawiły, że krótkowidząca społeczność polska nie dała mu sił i środków do doszczętnego zniszczenia Zakonu?!

I oto w sto lat po pogromie grunwaldzkim widzimy, jak wuj Zygmunt, katolik, obdarza życzliwie siostrzeńca. lutra, księstwem, wprawdzie hołdowniczem, ale świeckiem — patrzymy z bólem, jak książę ten wiarołomny narzuca gwałtem obcą wiarę ludowi mazurskiemu.

A w sto lat po Grunwaldzie inny Zygmunt wpuszcza do lenna elektora brandenburskiego z krewniakami i daje początek dążeniom, które odtąd szły z ojca na syna: Połączyć księstwo pruskie z Brandenburgją — co równało się zabraniu Prus Królewskich, odcięciu Polski od Bałtyku i jej ruinie, a przynajmniej zależności handlowej i gospodarczej.

Stało się! Elektor, zwany wielkim, wyswobodził się z pod zależności od Polski, syn jego nazwał się królem w Prusach, a prawnuk Fryderyk II w 300 lat po odzyskaniu Prus przez Jagiellończyków odebrał je Polsce w chwili niesłychanego gwałtu, zadanego nam przez grabieżnych sąsiadów! „Grek. Kalwin i Katolik“ — pisze Fryderyk II szyderczo o sobie i sąsiadach — „zasiedli wspólnie i zgodnie do Komunji — Eucharystją była: Polska!“

Długosz o Grunwaldzie.

Najbliższy z naszych dziejopisów Grunwaldowi, gdyż przyszedł na świat w roku 1415, w pięć lat po wiekopomnem zwycięstwie, syn człowieka, który pod Grunwaldem walczył, Jan Długosz, w swojej kronice pozostawił opis bitwy. W pamiątkową rocznicę i w numerze pamiątkowym naszego pisma, podajemy z opisu tego w polskim przekładzie, wydanym staraniem Przeździeckiego, najciekawsze wyjątki, dają one bowiem najwierniejszy obraz pogromu przeniewierczych Krzyżaków, do którego wieki późniejsze, nie dorzuciły nowego już nic. Gdy więc dziś rozpamiętywamy to zwycięstwo, z najczystszego źródła, zaczerpmy wiarogodnych o niem wiadomości.

* * *

„We czwartek, po święcie Jana Chrzciciela, od południa ruszył Władysław, król polski, z całą siłą zgromadzonych wojsk do Wolborza. Poczem pierwszym obozem stanąwszy w Lubochni, w piątek przybył do Wysokinic, a w sobotę do Rudni żelaznej biskupiej i wielkiego stawu zwanego Sejmice, gdzie piorun uderzywszy, zabił kilka koni i jednego człowieka a drugiego śmiertelnie poraził; misę zaś, gotowanemi rybami napełnioną, w namiocie rycerza Dobka z Oleśnicy, z której u stołu jadła drużyna, strawił ze szczętem, nikomu jednak z siedzących przy stole nie szkodził. W niedzielę uroczystą świętych Apostołów Piotra i Pawła, pomknął się król obozem do Kozłowa, wsi należącej do biskupa poznańskiego, nad rzeką Bzurą położonej, dokąd przybył goniec od Aleksandra, Wielkiego księcia Litewskiego, z doniesieniem, że książę Aleksander ze swoją Litwą i Tatarami, stanął już zbrojno nad rzeką Narwią, i z prośbą, aby król podesłał mu kilka polskich chorągwi, dla zasłonięcia go w pochodzie; nie śmiał bowiem przeprawiać się za rzekę Narew z obawy nieprzyjaciela. Król Władysław posłał mu natychmiast, dwanaście chorągwi polskich w posiłku.

W poniedziałek, nazajutrz po święcie Piotra i Pawła, ruszywszy król Władysław obozem ze wsi Kozłowa, zdążył nad Wisłę powyżej klasztoru Czerwińska, do przybrzeża, gdzie już most sporządzony pod Kozienicami na łyżwach ustawiano, i w tym samym dniu przeprawił się król przez rzekę po tym moście, prowadząc za sobą wszystko wojsko, w ścieśnionych szykach, wraz z działami, taborami, żywnością i innymi potrzeby.

We czwartek, przed dniem świętej Małgorzaty, to jest dnia 10 lipca, Władysław- król polski, ruszywszy z ponad jezior Ludborza (Luterburg) i uszedłszy dwie mile, przybył do wielkiego jeziora Rupkowa pod zamek i miasteczko Kurzetnik i tam spoczął obozem. Wojsko mistrza pruskiego, nieopodal od królewskiego obozu stało za rzeką Drwęcą, której obadwa brzegi Krzyżacy na kilkanaście dni wprzódy, wysokimi ostrokoły gęsto obwarowali, aby wojsku królewskiemu zagrodzić przejście Skoro więc żołnierze polscy spostrzegli, że Krzyżacy stali już blisko, zaraz część ich wybiegła na harce, i pięćdziesiąt koni nieprzyjacielskich, które w Drwęcy pławiono, zwaliwszy z nich jeźdźców, zabrała i szczęśliwie do obozu królewskiego przyprowadziła. Co gdy wojska królewskie obaczyły, właśnie kiedy jedni posilali się strawą, drudzy odpoczywali, zwiodła ich kurzawa, wzniesiona od owych koni, mniemali bowiem, że nieprzyjaciel nadchodził, powstał więc rozruch w obozie, pośpiesznie porzuciwszy jadło, czempredzej chwycili za broń, i wnet tuman kurzawy wzniósł się w powietrze. Słońce wtenczas skwarnym dojrzewało upałem. Ale po chwili przeminęła trwoga, wojsko spoczęło bezpiecznie. Gdy się zaś zmierzchać poczęło, i upał nieco sfolgował, Władysław król polski, zwoławszy panów radnych, wybrał z nich ośmiu, innych zostawiwszy w namiotach, aby się naradzili o wojnie, a co potrzebnem było, uchwalili i rozporządzili. Postanowił zarazem, aby oni kierowali całą wyprawą.

We wtorek, w dzień rozesłania Apostołów 15 lipca, Władysław król polski, postanowił na tem samem stanowisku przed świtem wysłuchać Mszy Świętej; ale dla silnego i gwałtownego wiejącego wiatru nie można było tak śpiesznie, jak nakazano zatknąć i rozwinąć namiot, w którym zwykle odprawiano nabożeństwo; bo co rozwinięto płótna, to je wiatr zrywał.

. . . .

Upadłszy potem na kolana, zanosił do nieba modły, błagając Pana Zastępów, aby mu zdarzył pomyślną walkę i rychłe nad nieprzyjacielem zwycięstwo. A lubo wielki książę Litewski, który nadewszystko niecierpliwy był zwłoki, wielokrotną prośbą i naleganiem, naprzód przez wyprawianych posłańców, a potem sam osobiście, naglił na króla Władysława i wołał głośno: „aby zaprzestawszy modlitwy, śpieszył jak najprędzej do boju, gdy nieprzyjaciel już od niejakiego czasu, sprawiwszy swoje hufce, stał w gotowości do bitwy i wielkie groziło niebezpieczeństwo, jeśliby pierwszy na obóz polski uderzył“; żadne jednak prośby i zaklęcia, a nawet samo niebezpieczeństwo nie zdołały oderwać króla od nabożeństwa, póki go do statka nie skończył.

. . . .

Gdy wytrąbiono hasło bojowe, wszystko wojsko królewskie, zabrzmiało głośno pieśń ojczysta Bogarodzicę, a potem z podniesionemi kopjami pobiegło do bitwy. Ale wojsko litewskie z rozkazu księcia Aleksandra, który niecierpliwym był zwłoki, pierwsze ruszyło na nieprzyjaciela.

W tej samej chwili obadwa wojska, z głośnym, jak zwykle przed walką okrzykiem, zwarły się z sobą w nizinie, która je przedzielała. Krzyżacy, dwakroć uderzywszy z dział, silnem natarciem napróżno usiłowali przełamać i mieszać szyki polskie, lubo wojsko pruskie z głośniejszym krzykiem i z wyższego pagórka ruszyło do walki, Było w miejscu spotkania sześć wysokich dębów, na które powyłaziło wielu ludzi, czy królewskich, czy krzyżackich, niewiadomo, to dla przypatrzenia się z góry pierwszemu na siebie nieprzyjaciół natarciu, i obu wojsk powodzeniu. Tak straszny zaś w ich spotkaniu, z wzajemnego uderzenia kopji, chrzęstu ścierających się zbroji, i szczęku mieczów, powstał huk i łomot, że go na kilka mil w okolicy było słychać Mąż na męża napierał, kruszyły się z trzaskiem oręże. godziły w twarz wymierzane wzajem groty, W tem zamieszaniu i zgiełku, trudno rozróżnić było dzielniejszych od słabszych, odważnych od niewieściuchów, wszyscy bowiem, jakby w jednym zawiśli tłumie. I nie cofali się z miejsca, ani jeden drugiemu ustępował pola, aż gdy nieprzyjaciel zwalony z konia, albo zabity rum otwierał zwycięzcy. Gdy nakoniec połamano kopje, zwarły się z sobą tak silnie obu stron szyki i oręże, że już tylko topory i groty na drzewcach ponasadzane, tłukąc o siebie, przeraźliwy wydawały łoskot, jakby bijące w kuźniach młoty. Jeźdźcy ściśnieni w natłoku, szablą tylko nacierali na siebie, i sama już wtedy siła, sama dzielność osobista przeważała.

. . . .

Wrzał gorącą chęcią boju król Władysław i spinając konia ostrogami, chciał rzucić się na najgęstsze szyki nieprzyjaciół; ledwo drużyna przybocznej straży zdołała go wstrzymać w zapędzie. Jakoż jeden z drużyny Zalawa, Czech, chwycił sam konia królewskiego za wędzidło, aby nie mógł nalej postąpić, ale król zniecierpliwiony, uderzył go zlekka końcem swojej rohatyny, wołając, aby go puścił a nie bronił mu wyruszyć do walki.

Dopieroż, gdy wszyscy rycerze straży królewskiej oświadczyli, że wolą raczej na wszystko się odważyć, niźli tego dopuści, zezwolił na ich prośby i dał się powstrzymać. A wtem podbiega rycerz z obozu Prusaków, Niemiec, nazwiskiem Dypold Kikierzyc (Kökeritz) von Dieber z Luzacji, złotym pasem opięty, w białej podbitej kiecce, niemieckiego kroju, który u nas jupką (jakka) albo kaftanem zowią, i cały okryty zbroją, towarzysz ze znaku większej chorągwi pruskiej, do owych szesnastu należącej i rozpędzony na koniu bułanym, dociera aż do miejsca, kędy król stał, a wywijając włócznią, godzi prosto na króla, wobec całego wojska nieprzyjacielskiego, które składało 16 rzeczonych chorągwi, a którego oczy powszechnie na ten widok były zwrócone. Gdy więc Władysław król, podniósłszy także włócznię, czekał jego spotkania, Zbigniew z Oleśnicy, pisarz królewski, prawie bezbronny, bo w ręku miał jeno drzewce w pół złamane, uprzedził cios królewski, a ugodziwszy w bok onego Niemca, zwalił go z konia na ziemię. Padł struchlały, a drżącego z bojaźni król Władysław uderzywszy włócznią w czoło, które z opadnieciem przyłbicy odsłoniło się rycerzowi, zostawił go wreszcie nietkniętym. Ale rycerze, trzymający straż przy królu, ubili go na miejscu, a piesze żołdaki odarły z zabitego odzież i zbroję.

. . . .

Lubo Krzyżacy przez jakiś czas wytrzymywali natarcie, w końcu jednak przeważną siłą wojsk królewskich zewsząd otoczeni, pobici zostali na głowę. Prawie wszystko rycerstwo walczące pod owymi szesnastu znakami, legło na placu, lub dostało się w niewolę. Po zniszczeniu więc i rozbiciu całej potęgi nieprzyjacielskiej, przyczem także wielki mistrz pruski Ulryk, marszałkowie, komturowie, rycerze wszyscy, i znakomitsi w wojsku pruskiem panowie poginęli. reszta nieprzyjaciół poszła w rozsypkę, a tył raz podawszy, pierzchała ciągle w popłochu.

Władysław król polski, nie rychło wprawdzie i ciężkim okupione trudem, zupełne jednak nad mistrzem i Krzyżakami otrzymał zwycięstwo.

W czasie trwającej zaś bitwy, widzieli niektórzy ludzie pobożni i bogobojni, którzy z łaski nieba, mieli to objawienie, unoszącego się na powietrzu męża poważnej postaci, biskupim stroju, który wojsku polskiemu pokąd walczyło i zwyciężało ciągłem żegnaniem błogosławił.

Mniemano, że to był święty Stanisław, patron Polski głowa męczenników, i że za jego przyczyną a orędownictwem. Polacy tak świetne otrzymali zwycięstwo.

* * *

Po wyprawionej z wielką uroczystością biesiadzie, rozkazał król każdemu z rycerzy przyprowadzić swoich jeńców i na wielkiej równinie, skąd obszerny na wszystkie strony podawał się widok, sobie ich przedstawić. Posadził zaś w tem miejscu sześciu pisarzy, którzyby owych brańców imiona, ród i stan spisali. Przyprowadzono więc niewolników i przedstawiono naprzód królowi, a potem pisarzom: osobno mnichów krzyżackich, a osobno rycerzy pruskich; osobno inflanckich. osobno obywateli miast pruskich, osobno Czechów. osobno Morawców, osobno Ślązaków, osobno Bawarczyków, osobno Ślązaków, osobno Bawarów, osobno Miśniaków, osobno Austrjaków, osobno Nadreńców, osobno Szwabów, osobno Fryzów, osobno Łużycan, osobno Turyngów, osobno Pomorzan, osobno Szczecinian, osobno Kaszubów, osobno Sasów, osobno Frankończyków, osobno Westfalczyków. Tyle bowiem narodów i języków zebrało się tłumami na zagładę rodu i imienia polskiego. Lubo zaś z tych wszystkich narodów znaczna była liczba rycerzy, Czesi jednak i Ślązacy mnogością innych przewyższali.

Po rozdzieleniu zatem brańców na osobne rody, przybył pisarz królewski i kazawszy stanąć wszystkim wkoło, sam wszedł w pośrodek i spisywał ich imiona, ród, stan, godność i powołanie. A gdy tak wszystkich dokładnie spisano, przybyli dwaj panowie królestwa. Zbigniew z Brzezia, marszałek królestwa polskiego i Piotr Szafraniec podkomorzy krakowski, którzy każdego z osobna jeńca nowem przyrzeczeniem nową zobowiązywali przysięgą, ażeby pod sumieniem i uczciwością rycerską nie omieszkali stawić się osobiście na nadchodzący dzień św. Marcina w grodzie krakowskim przed Janem Ligęzą z Przecławia, wojewodą łęczyckim, Jaśkiem z Oleśnicy, sędzią krakowskim i Przedborem z Przechodów podstarościm krakowskim. Po włożeniu na nich takiego zobowiązania, król Władysław Jagiełło, chcąc wspaniałym okazać się zwycięzcą, wszystkim niemal jeńcom, małą tylko liczbę przy sobie zatrzymawszy, na proste słowo rycerskie rozejść się pozwolił.

Książąt zaś, Kazimierza szczecińskiego i Konrada oleśnickiego, tudzież Krzysztofa Gersdorfa, Wacława Dunina Czecha i wszystkich mnichów krzyżackich zatrzymał i kazał ich rozesłać po zamkach królewskich, jako to: Łęczycy, Sieradzu, Chęcinach, Lublinie, Sandomierzu, Lwowie, Przemyślu i innych kędy zostawać mieli pod strażą.

Tymczasem zaś, kiedy spisywano jeńców, Władysław, król polski, siadłszy na konia, wyjechał z bratem swoim, wielkim księciem litewskim, Aleksandrem Witoldem na bojowisko dla przypatrzenia się poległym. Rycerz Bolemiński szedł i pokazywał królowi poległych trupy, lubo i sam król niektórych rozpoznawał, jak między innymi hrabiego v. Vende.

Zwiedziwszy pobojowisko, wrócił zaledwo wieczorem do obozu, skąd umyślnego gońca, podkomorzego nadwornego, Mikołaja Morowca, herbu Powałę, z wsi Kunoszówki, blisko Książa, do królestwa polskiego z listami wyprawił, donosząc żonie swojej, Annie, królowej Polski, tudzież Mikołajowi Kurowskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, panom starszyzny zamku krakowskiego, akademji i rajcom miasta Krakowa, o wielkiej Krzyżaków porażce i odniesionem nad niemi walnem zwycięstwie i nakazując z tego powodu dziękczynne nabożeństwa po wszystkich kościołach. Na znak zaś zwycięstwa i pomyślnego wojny wypadku, wysłany Morawiec wiózł z sobą z rozkazu króla chorągiew biskupa pomerańskiego, mającą za godło św. Jana Chrzciciela w postaci orła.

Gdy ten do Krakowa przybył i oznajmił o wielkiem króla zwycięstwie, całe miasto z radością zabrzmiało po kościołach pieśniami na chwałę Boga a przez całą noc błyszczały światła, okazując powszechną radość i pociechę. Huknął potem rozgłos tego zwycięstwa po wszystkich ziemiach polskich i w każdym mieście, w każdej wsi i miasteczku głoszono z uniesieniem i obchodzono ten świetny triumf a w nim własną i powszechną kraju pomyślność.

Rota ślubowania

(którą społeczeństwo polskie złoży w Grudziądzu w dzień obchodu grunwaldzkiego, dnia 20 lipca 1924 r.)

Pomni na krew naszych Ojców, przelaną na polach Zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem,

pomni na czyn ten, którym Naród Polski w obronie strzech rodzinnych odparł najazd nawały niemiecko-krzyżackiej na nasze ziemie ojczyste i wyzwolił je z pod ciągłego terroru butnego Krzyżactwa,

ślubujemy uroczyście, że Dzień Grunwaldu mieć stale będziemy w pamięci, i że dzień ten stanie się dla nas symbolem idei obronnej przed każdym wrogiem, godzącym w żywotne interesy Państwa i Narodu Polskiego.

Ślubujemy dozgonną wierność Ojczyźnie naszej, Rzeczypospolitej Polskiej, w obronie Jej całości, bezpieczeństwa, praw i honoru gotowi jesteśmy każdego czasu ponieść w ofierze życie nasze i wszystkie nasze dobra materjalne.

W przeświadczeniu, że tylko wspólną pracą i wspólnym wysiłkiem całego Narodu przyczynić się możemy do mocarstwowego rozwoju Państwa Polskiego, pomni, że niezgoda i prywata zgubiła dawną Polskę, ślubujemy, we wszelkich naszych poczynaniach zawsze wspólnie i zgodnie występować i czuwać, by jednością silni i pełni miłości do wszystkich rodaków oprzeć się przewadze zawistnych wrogów.

Tak nam dopomóż Bóg!

Połączenie Pomorza z Polską.

Rok 1466.

W roku 1440 szlachta pruska i miasta zawiązały tak zwany „związek pruski“, który, gdy wszelkie skargi i zażalenia tak u papieża jak u cesarza nie odniosły skutku, postanowił połączyć się z Polską. Wśród szlachty pruskiej odżyła wtenczas tradycja zawiązanego już w roku 1397 związku jaszczurskiego.

W roku 1454 wypowiadają stany pruskie posłuszeństwo zakonowi i wyprawiają delegację do króla Kazimierze z żądaniem, ażeby ziemie oderwane w r. 1309, napowrót połączył z macierzą polską.

Wybuchła wojna w r. 1454, trwająca aż do r. 1466, która wykazała bezsilność zakonu i którą zdolny był zakon podtrzymywać tak długo jedynie dzięki swej przebiegłej dyplomacji.

1466 zawarto pokój w Toruniu.

Państwo krzyżackie podzielono na dwie części: zachodnia, tj. Pomorze, wydarte niegdyś Łokietkowi, i zachodni pas Prus z Malborgiem i Elblągiem, tudzież Warmja i Ziemia Chełmińska wróciły do Polski bezpośrednio. Podzielono ten kraj na trzy województwa: pomorskie, ze stolicą Gdańskiem, malborskie z Malborgiem i chełmińskie z Chełmnem, oraz księstwo biskupie Warmię (stolica Heilsberg). Reszta ziem pruskich pozostała przy Krzyżakach, ale jako lenno polskie. Wielki mistrz, który przeniósł stolicę swą do Królewca, miał w sześć miesięcy po objęciu składać hołd królowi polskiemu, za co otrzymał pierwsze miejsce w senacie.

Odtąd utrwaliły się też nowe nazwy tych ziem. Już poprzednio nazywano całe państwo krzyżackie Prusami. Od pokoju toruńskiego nazywano ziemie, należące bezpośrednio do Polski, Prusami Królewskiemi (gdyż należały do króla polskiego) albo Zachodniemi, ziemie zaś pozostałe Krzyżakom, Prusami Wschodnimi, albo Książęcemi, gdyż mistrz w. był ich księciem. Ta ostatnia nazwa utarła się szczególnie po zamienieniu państwa zakonnego na świeckie „Księstwo Pruskie“.

Dnia 18 lipca o godz 22[40] zasnęła w Bogu moja najukochańsza żona, nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, siostra i ciotka

ś. p.

Agnieszka z Krojniaków Rybacka

przeżywszy lat 58, o czem zawiadamiają

w smutku pogrążeni

mąż z córkami.

Grudziądz, dnia 19 lipca 1924 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 lipca rb. o godz. 4-ej z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 6, na który wszystkich krewnych i znajomych się zaprasza.

Msza żałobna odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 w kościele parafialnym.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (10986



Jestem mędrcem, dużo umiem,
Na niejednem się rozumiem,
Więc Wam powiem, niech wie
mężczyzna i niewiasta,
Że najlepsza Erdal pasta! (882

Erdal

„Erdal" Zakłady Przemysłowe, Zawiercie.

Gdzie można tanio kupić?

Głatwo wiele pieniędzy zarobić,
Ł
Ożenić się dobrze i bogato,
Szczęśliwie wyjść zamąż?
Poszukuje ktoś posady,
Oszczędn. swoje chce korzystnie ulokować,
Mieszkanie wynająć,
Odnaleźć zgubę,
Rower sprzedać lub odnaleźć
Stare sprzęty, ubrania i t. p. sprzedać,
Kupić dom, willę lub majątek,
I wogóle co sobie kto tylko życzy

szybko najpewniej, używając do ogłoszenia najpoczytniejsze pismo na Pomorzu:

„GŁOS POMORSKI"

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Dzielnego dekoratora

poszukuje zaraz lub od 1 sierpnia rb. (873

C. M. Powałowski, Grudziądz

Pierwszorzędny dom bławatów, konfekcji, artykułów męskich, bielizny i galanterji.

Wschodnio - Europejskie

Targi w Królewcu

10 — 13 sierpnia 1924 r.

Przeszło 2500 wystawców!

Największy rynek towarowy Wschodniej Europy!

Wszelkich informacji udziela, oraz legitymacje wydaje Przedstawiciel na Grudziądz i okolicę: **Arnold Kriedte,** księgarnia **Grudziądz,** Mickiewicza 3, telefon nr. 85.

Płachty żniwne

w różnych rozmiarach

poleca 527

TOW. AKC. „JUTA"

fabryka worków i wyrobów jutowych

POZNAŃ, ulica Fredry nr. 1.

Telefon nr. 2245 i 2936. Adres telegr.: „Juta—Poznań".

Sprzedaż

Rower męski do sprzedania (10977 ulica Lipowa 19, I ptr.

Lustro stojące (tremo), okazyjnie na sprzedaż Mickiewicza 17 part. II drzwi prawo. [713

Sprzedam

Lando

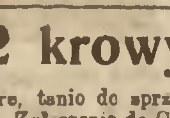
(półkryte)

St. Skowroński

Grudziądz, Lipowa 45. Telefon 210. [887

2 krowy

dobre, tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 10983.



Oddam około
50 macior

gatunku mięsnego „Merino", zdatnych jeszcze do rozpłodu. 885

Temme, Węgrowo
p. Grudziądz.

DOM

przy placu ćwiczeń wojskowych, ze składem towarów kolonialnych oraz restauracją, tuż przy dworcu (z prawem otwarcia restaur. dworcowej), korzystnie do odstąpienia Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 789.

Kilka kompletnych zbiorów **znaczków plebiscytowych** do oddania. Zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się do Głosu Pomorskiego pod nr. 891.

Starego ciepłokrwistego



ogiera rozpłodowego

kasztana, dawniejszy ogier stadniny, hanowerczyk, 1,80 m, nadzwyczaj mocno zbudowany, bez nagany. sprzedam z powodu dostatecznego potomstwa. 886

Temme, Węgrowo
p. Grudziądz.

Kupno

Porzecki

kupuje każdą ilość

Gwiazdowski,
Grudziądz.

Toruńska 26. 10958

Posady

Apteka

pod Złotym Lwem
w Inowrocławiu

poszukuje natychmiast na 3—6 tygodni

zastępcy

(mówiącego po niemiecku) pod bardzo dogodnymi warunkami. [827

Tokarza

poszukuje od zaraz

Hodam & Ressler
Grudziądz

przy dworcu. 890

Pomocników

malarskich

poszukuje od zaraz (862

Feliks Losiński
ul. Kościuszki nr. 2.

Panna umiejąca szyć **poszukuje** odpowiedniej

posady

celem ukończenia kursu krawieczyzny damskiej. Proszę o łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 10974.

Uwaga!

Dzielny książkowy

przyjmie w godzinach wolnych pracę przy uregulowaniu ksiąg handlowych. Na życzenie wykona w swoim mieszkaniu. Zgłoszenia pod nr. 10984 do Głosu Pomorskiego.

Mieszkania

Zamienię 5 pok. mieszk. na ul. Fortecznej na 3 pokoje z wszelkiemi wygodami. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 10985.

Drogerja Medycynalna

W. Majewski, Grudziądz

Mickiewicza 21. ✦ Telefon nr. 136.



Z perfum, pudru i kremu krajowego,
Farby, lakieru, pokostu i kredy [861
Słynie drogerja pana Majewskiego;
Gdy tam pójdziecie, przekonacie się wtedy!

Ma klej stolarski, jest szelak i także
Proszek przeciw molom, zwany „Molina",
Wszystko to nader potrzebne nam wszakże,
Niech tam też każdy kupować zaczyna.

„ORZEŁ"

Tylko do niedzieli włącznie

Stanley w Afryce

3 i przedostatnia serja

Sułtanka dzikiej Dżungli

razem 13 aktów

Początek o godzin 8[10]. [11031

W niedzielę popołudniu o godzinie 2-ej Wielkie przedstawienie dla młodzieży i dzieci.

SĄDOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 22 lipca, o godzinie 10-tej przed poł., sprzedawać będę w drodze sądowej przymusowej licytacji więcej dającemu **w Grudziądzu ul. 3 Maja nr. 5** na podwórzu: [10989

konia 5 l., 4 beczki śledzi, 56 skrzynek owocu mieszanego, 30 skrzyń śliwek, 20 worków śliwek, 1 skrz. i 24 funty miodu, 900 funtów rodzynków, 6 pusz. sapraw. śledzi Bismarcka i 4 puszki śledzi zwijanych (Rollmops).

Rostkowski, kom. sądowy.

Fabryka obudowań i Hurtownia zegarów

W. STAJEWSKI

POZNAŃ

Fabryka i Składnica: ul. Czartorja 1.
Biura i Sprzedaż: Stary Rynek 65.

Telefon 3865 i 2716. (660) Telefon 3865 i 2716

Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem wszystkich, by mężowi memu, **Janowi Mance,** Mickiewicza 19, nic nie pożyczali, z nim żadnych umów kupna (także i napozór) nie zawierali, lub przedmioty jakiekolwiekbądź w przechowanie brali, także chwilowo żadnych wpłat jemu osobiście nie uiszczali, gdyż z powodu chorobliwych skłonności jego życia skierowałam sprawę do sądu.

10996] **Aniela Manka.**

Różne

Ostrzeżenie!

Za długi mojej żony

Teofili z domu Dysarz która mnie w dniu 29-go maja 1924 i 15 czerwca 1924 r. z własnej woli opuściła 880

nie odpowiadam

Przestrzegam niniejszem przedtem publiczność.

Edmund Kuczkowski
Opalenie, pow. Gniew.

Gdzie ???

Wieskie zapałki oryginalne Batikowane papierośnice, fajki, karty najlepszej jakości hurtownie i detalicznie, oraz Papierosy Warszawskie już nadeszły i można nabyć w firmie 10988

Kroll i Dobrzyński,
Wybickiego 23 róg Solnej

Poszukuję warsztatu kołodziejskiego

w mieście lub na wsi, gdzie takowy może egzystować. Zgłoszenia uprasza W. Neubert Iłowo, Pomorze. 10987

Wróciłem

Dr. Tietz,

lekarz i akuszer

ul. Mickiewicza 22 (854

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha Axela krem od piegów, ½ słojka 1.50 złp., cały sł. 3 złp. do tego mydło Axela kaw. 75 gr. do nabycia w Grudziądzu w następujących drogerjach: D. Klimek, W. Becker, L. Mamsowski i W. Majewski.



Proces Laroque

Leśniczówka (Park miejski)

W ogrodzie

Codziennie koncert artystyczny

Wstęp wolny.

O liczny udział uprasza [404

Fr. Szmelter, gospodarz.

Państwowe Nadleśnictwo Jamy.

W poniedziałek, dnia 21 lipca 1924 r. odbędzie się w lokalu p. **Peiiowskiego w Wydrżnie** [866

licytacja na drzewo opałowe i użytkowe

Handlarze drzewa także do licytacji dopuszczeni. Należytość za drzewo należy płacić przy licytacji.

Nadleśniczy Państw.

Prace tokarskie, gryzarskie, ślusarskie oraz sztancowanie rozm. przedmiotów

wykonują solidnie, szybko i tanio

Pomorskie Zakłady Elektryczne

Tow. z ogr. por. [778

Grudziądz, ulica Śpichrzowa nr. 16.

Papę dachową
Smołę kamienną
Trzcinę sufitową
Papiaki

poleca po cenach konkurencyjnych

Bronisław Murawski

Grudziądz, J. Wybickiego 24/26

Telefon nr. 108.

FILJA ŁASIN.

685



[10968

Nowa sieć duża

17 mtr. długa, 7 mtr. głęboka, 9 mtr. kutel długi, na sprzedaż. **Dissarz,** Grudziądz, Fortecana 19.

Oddam większą ilość drzewa opałow.

szczap dębowych

1,25 długich, za metr 11,50 złotych franko stacja naładowcza w okolicy Brodnicy. [816

G. Wessler, Chełmno,

Wodna nr. 14. telefon nr. 96.

Maliny i wiśnie

kupuje każdą ilość [868

A. Ruchniewicz, Grudziądz

Fabryka likierów i wytwórnia soków owocowych.

Wykwalifikowaną

stenotypistkę

z polskim i niemieckim poszukuje natychmiast [893

»PEPEGE« Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu

SZOFERA

trzeźwego, zaufania godnego, na auto ciężarowe **poszukuje zaraz** [857

Browar Kuntersztyn, Grudziądz.

Miejska Kasa Oszczędności

Grudziądz, Ratusz I (260

przyjmuje depozyta, otwiera rachunki bieżące i udziela pożyczek.

Proces Laroque

Niezrównana domieszka do kawy

GLEBA

z podkową.

Kto raz spróbuje, innej używać nie będzie.

Przemysł czysto polski.

Sp. Ziemiańska Producentów Cykorji

we WŁOCŁAWKU. [860

Wszyscy używają dziś tylko kawę słodową

„MALTOPOL"

bo jest najlepszą i najtańszą, a w smaku nieprzewyższona

Fabryka wyrobów słodowych „MALTOPOL"

Kartuzy (Pomorze). 7371

Sądowa licytacja.

W poniedziałek, dnia 21 lipca, o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę na Pl. 23 Stycznia nr. 11, w drodze przymusowej licyt. najwięcej-dającemu **biurka z krzesłami, fotel, duże lustro kanapę, próżne butelki, deski, beczki, itp. przedmioty.** Rostkowski, kom. sąd. [10990

BANK LUDOWY

Tel 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. **Założony w roku 1890** Tel. 421.

GRUDZIĄDZ, ul. Jós. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym.

(8937 A)

Specjalny skład artykułów gumowych

Plac 23-go Stycznia 22

poleca

obcasy gumowe

po bardzo przystępnych cenach.

Dla kupców wysoki rabat.

986

BECZKI

od smoły, oleju i śledzi kupuje stale po najwyższych cenach [521

Fabryka Tektur Dachowych

W. Kutowski i S-ka

Grudziądz, Ogrodowa 23.

Kino „APOLLO"

Proces Laroque

888

Wapno i cement

pierwszej jakości — poleca tanio —

Fabryka Tektur Dachowych

W. Kutowski i S-ka

Grudziądz, Ogrodowa 23

520



Bacznosc!

P. P. Obywatelowie, Urzędnicy i Gospodarze nie kupujcie po wysokich cenach **wirówek rowerów, maszyn do szycia itp.,** gdyż możecie się zaopatrzyć o

40% taniej

w Firmie:

Bracia Szczepańscy

w Gnieźnie - Filja Sępólno Stary Rynek 19

która dostarcza tylko pierwszorzędne towary jak:

848

Wirówki szwedzkie z 5-cio letnią gwarancją.

Rowery pierwszorzędnych fabryk,

Maszyny do szycia różnych systemów z 10-cio letnią gwarancją,

Maszyny rolnicze w wielkim wyborze,

Benzynę oliwę różnych gatunków,

Wszelkie przybory myśliwskie.

Różne części zapasowe do wirówek, rowerów i maszyn oraz gumy rowerowe, automobilowe i techniczne wszelkich rozmiarów dostarcza po cenach konkurencyjnych detalicznie i hurtownie.

Towary posiada stale w wielkim — wyborze na składzie. —

Dogodne warunki spłaty. Cenniki wysyła na żądanie



Baczność!

Jeszcze czas!!!

Nadzwyczaj wysokie ceny płacę za: brylanty, stare szczęki i zęby pojedyńcze, monety srebrne i złote, łom złota, pierścionki, łańcuszki, zegarki, biżuterję i doublé

B. Papier, Grudziądz,

E. Sienkiewicza nr. 2 (przy moście). [732

WAŻNE

dla mleczarń i producentów masła oraz serów!!!

Zanim sprzedacie swe produkty, wstępcie do

Pomorskiego biura »CEZAN«

dla handlu masłem i serami

Grudziądz ul. 3 Maja nr. 18

Telefon 24. [10982] Telefon 24.

Związek Rewizyjny

Bydgoszcz, ul Jagiellonska 54 — Tel. 1340

Przeprowadza rewizje ksiąg handlowych, bilansów i sprawozdan spółkowych Zakłada książki handlowe i ustawia bilanse.

„Reklamacje Podatkowe"

dla Spółdzielni rewizor patronatu. (804

Korzystne źródło zakupu!

Wszelkie krajowe i zagraniczne artykuły, wchodzące w zakres branży fryzjerskiej, poleca zawsze w wielkim wyborze 708

HURTOWNIA DLA FRYZJERÓW T. Z O. P.

Poznań, ul. św. Marcina 29

(wprost ul. Kantaka)

Proces Laroque

Reforma rolna

będzie dopiero aktualną, skoro wykupimy te grunta i posiadłości, które na wykupienie i kupno czekają.

Wobec tego poleca [883

ODDZIAŁ I.: wielką ilość nieruchomości wszelkiego rodzaju, majątki ziemskie, gospodarstwa, zagrody, goścince, domostwa połączone z przedsiębiorstwami handlowemi i przemysłowemi w większych i mniejszych miastach, fabryki, młyny, cegielnie, tartaki, mleczarnie, wile i t. d., w cenie od 2000 do 1 000 000 złotych. Dla kupujących pośrednictwo bezpłatne. Przyjmuje się dalsze zlecenia na kupno, sprzedaż lub zamianę nieruchomości wszelkiego rodzaju w Polsce, Niemczech i Gdańsku.

ODDZIAŁ II.: poleca się przy kupnie, sprzedaży, regulacji i inkasowaniu hipotek, depozytów, akcji, pretensji i t. d. dla dłużników i wierzycieli.

ODDZIAŁ III.: przeprowadza parcelację majątków ziemskich w Polsce.

Proszę żądać bezpł. przesł. odnośnych prospektów

EDMUND SUWALSKI, bankowiec, **Bydgoszcz**

ul. Śniadeckich nr. 2. Telefon nr. 590.

Przedstawicielom z dobremi referencjami oddam na poszczeg. obwody zastępstwo pod korzystn. warunk.

Teren budowlany w Grudziądzu

z stajniami, szopami, składnicą i mieszkaniem przy dworcu kolejowym i pomiędzy głównemi ulicami, nadający się na skład węgli, spedytorstwo pp. natychmiast do sprzedania.

Cena orjentacyjna 30.000 Zł. [892

Dogodne warunki spłaty.

Spieszne zgłoszenia do „PAR", Poznań, Fr. Ratajczaka 8, pod nr. 29,149.

Tylko 8,35 zł.

kosztuje

Księga Adresowa

miasta Grudziądza

Do nabycia w

DRUKARNI POMORSKIEJ T. A.



Noście tylko obcasy i zelówki gumowe

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

BERSON-KAUCZUK

Centrala: Kraków, Straszewskiego 2.

Odpadki

szpagatu

kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Proces Laroque